Po konfiskacie wydanie drugie.

ROK X. № 260 (2768)

# SŁOWO

WILNO, Środa 11 listopada 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot".
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność".
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
NIEŚWIEŻ — ul Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch".
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz Naucz.
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski..
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolne..
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch".
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin—Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 5.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewska.
WARSZAWA — Tow. Księgarni Kol. „Ruch"

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc drożej Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr

# Ekscesy antysemickie w Wilnie

## PRZEBIEG ZAJŚĆ W DNIU WCZORAJSZYM

### FILOZOFJA NA TROTUARZE.

Zaczęło się to „bicie żydów" w Berlinie na Kurfuerstendamm w barach, kawiarniach za koktajlami i brzęk tłuczonego szkła mieszał się z niemieckim „prosit" i wrzaskami poturbowanych—na tej ulicy tak umalowanej na czerwono i błękitno rurkami neonu, że cała robi wrażenie prostytutki. Z asfaltu Kurfuerstendamm dreszcz ten zabiegł aż po białe polskie czapki studenckie. Bito żydów w Uniwersytecie Jagiellońskim, bito w Warszawie, a od wczoraj bije się ich w Wilnie. Wpływ i autorytet ciała profesorskiego na ogarniętą tym dreszczem młodzież okazał się równy zeru.

Pisząc o tych wypadkach, w czasie tych wypadków trzeba powiedzieć: spokojnie, spokojnie, spokojnie. Publicystyka powinna czasami chodzić na trotuar, lecz nigdy zachowywać się jak trotuar. A więc raz jeszcze: spokojnie i bez przesady. Ekscesy z biciem nie są „hańbą Polski"—jak wołają niektórzy, bo oto widzieliśmy, że w tym roku zaczęły się na Kurfuerstendamm, a nie chcemy obciążać tego artykułu długim szeregiem krajów gdzie podobne ekscesy miały miejsce, lub mają miejsce. Jeśli ktoś zawoła, że to „odruch średniowiecza" to niewątpliwie będzie miał rację, tylko popełnijmy tu naukową dygresję i powiedzmy, że nie znaczy to, aby wyraz „średniowiecze" miał **zawsze** oznaczać kategorję ujemną. Jest to epoka uduchowienia, choć paliło się wtedy czarownice i heretyków na stosie z zapałem, z radością, — nieomal na wesoło. Są to te **dziwne** sprzeczności natury człowieczej, które są jednak realnością, jak ta że myśliwi, a więc ludzie uprawiający z rozkoszą mord niewinnych stworzeń należą przeważnie do ludzi o gołębim usposobieniu. A więc nie znaczy to jeszcze, aby z tej młodzieży, która wybija szyby najsolidniejszym, najlojalniejszym i najbardziej obywatelsko nastrojonym firmom żydowskim — przynosząc tym niesłychaną krzywdę poziomowi i obyczajom naszego życia — nie powyrostali ludzie przyzwoici. Są sprzeczności w naturze ludzkiej, są instynkty które czasami szukają sobie ujścia w kierunku o **obrzydliwej formie** a nie mniej bójka na pięści, na laski jest surogatem przeżyć wojennych, to znaczy tęsknoty, które tak jak tęsknota do miłości, związana jest z naturą każdego zdrowego, każdego cokolwiek wartego człowieka.

Wypaliwszy te filozoficzne „tout comprendre..." pod adresem awanturującej się wczoraj **czasami zupełnie niegodnie** naszej młodzieży akademickiej (o żydowskiej powiemy później) przejdźmy teraz do aktu oskarżenia. Otóż sama sprawa trupów, budzi w nas, jako w ludziach szanujących każdą religję, pewien odruch niechęci, a te dyskusje o żydowskich noworodkach i żydowskich niemowlętach w formalinie, czy zwłoki tego a tego trupka żydowskiego mają dostateczną ilość lat, aby go jako wkład żydów do prosektorjum przyjąć. Są to wszystko rzeczy, które powinny być przykre, które stanowią to co jest **intymne, wstydliwe w nauce** i jak każda rzecz intymna a przykra nieprzyjemne robi wrażenie, gdy się o niej wrzeszczy, a zwłaszcza wtedy, gdy się w końcu końców dowiadujemy, że mimo swoich wierzeń religijnych, szpitale żydowskie dostateczną ilość zwłok na użytek prosektorjum dostarczyły. Wątpię czyby Gotfryd de Bouillon,— o ile wczorajsi pogromcy niewiernych wiedzą kto był ten pan — wypisał hasło trupów i trupków żydowskich na swoim sztandarze gdy jechał na wyprawę krzyżową. Ponieważ jednak nie jestem ani kucharką zapisaną do św. Zyty, ani redaktorem „Głosu Narodu" więc nie wiem czy jestem dostatecznie miarodajną osobą do zabierania głosu na temat co jest wzniosłe, a co nie wzniosłe.

### NARODOWA DEMOKRACJA A ŻŁOBY Z NIEMIERZA

Narodowa Demokracja chce pod płaszcz swej ideologji wziąć te kawałki szkła, które lecą z okien. Wszystko wskazuje na to, że endecja rozumuje w sposób następujący: „Centrolewowi nie udało się w zeszłym roku w dniu 14 września zrobić solidnych rozruchów antyrządowych. Kto wie, czy nam się to nie uda za pomocą antysemityzmu, uprzednio pochowawczy tych z nas. którzy do żydowskiego plemienia należą". To rozumowanie doprowadziło już do tego, że żłoby wileńskie z Popław, Lipówki okolic Markuć i aż z pod samego Niemierza, specjalnie na tą uroczystość przybyłe dobierały się do szeregu sklepów na Wileńskiej i Wielkiej. Całe to rozumowanie endeków jest tępe od początku do końca. Na awanturach antysemickich **straci endecja podwójnie,** straci wśród akademików, straci wśród starszego społeczeństwa. Straci wśród zapaleńców, straci wśród ludzi rozsądniejszych. Oczywiście przecież, że endecy **nie będą mogli dotrzymać kroku awanturnikom,** że prof. Komarnicki naprzykład, poseł wileński na Sejm, nie tylko nie ukradnie kaloszy na Wileńskiej, a szaliku na szyję na Wielkiej z obrabowywanego przez żłobów sklepu, lecz nawet nie będzie stawiał samych niedostatecznych kandydatom - żydom na egzaminach, idąc za hasłem „odżydzania" Uniwersytetu. Społeczeństwo akademickie **ogarnie do endecji właśnie wskutek tych awantur, żal, niechęć i niesmak.** To samo tylko jeszcze silniej wśród starszego społeczeństwa.

### ŻYDZI.

Byliśmy, dziennikarze wileńscy, zaproszeni wczoraj przez p. wojewodę Beczkowicza na konferencję w sprawie zajść. Zabrał głos prezes syndyka tu dziennikarzy żydowskich, muszę przyznać, że dosyć **bezczelny.** Powiedział dosłownie: „wiadome jest, że rozruchy uliczne są tylko tam, gdzie ich rząd chce, chyba, że rząd jest słaby, czego o obecnym rządzie polskim powiedzieć nie można", innemi słowy — p. prezes żydowskiego syndykatu zarzucił rządowi polskiemu **obrzydliwe przestępstwo.** Szkoda, iż wojewoda Beczkowicz odrazu aroganta za drzwi nie wyprosił.

### POLICJA A WOJEWODA

Czy policja wileńska może napisać w komunikacie, iż stłumiła rozruch w zarodku — chyba nie. Nie znamy się na technice policyjnej w chwilach tłumienia rozruchów masowych i dlatego nie ośmielamy się sądzić, czy wczorajsza wileńska strategja policyjna stała na wysokości zadania. Czy nie należało np. nakazać sklepom zamykanie okiennic z chwilą, gdy tłum, który policję roztrącał (widzieliśmy to na własne oczy, koło św. Jana) zbliżał się do danej ulicy. Sądzę, że te same wątpliwości miał wojewoda, gdyż podczas krótkiego swego przemówienia na konferencji dwa razy powracał do oświadczenia, że będzie „ostro reagował na niedołęstwo władzy", albo też, że będzie szukał „niedociągnięć podwładnych mu władz".

### ENDECJA, KRYMINALIŚCI, KOMUNIŚCI

Endecja na całej tej hecy politycznie, nie zarobi, lecz straci . Natomiast kto wie, czy nie zechcą z niej skorzystać miejscowi komuniści i kryminaliści. Dlatego jesteśmy za jaknajwiększą przed niczem nie cofającą się energją, przy tłumieniu rozruchów, gdy by miały być dzisiaj powtórzone. Wszystkim poszkodowanym należy się oczywiście pomoc ze strony społeczeństwa i państwa. **Cat.**

### NA DZIEDZIŃCU PIOTRA SKARGI

Już od rana na dziedziniec Piotra Skargi przybyły grupy młodzieży akademickiej, która w myśl powziętej w poniedziałek endeckiej rezolucji wiecowej, nie dopuszczała żydów do U. S. B.

Poza drobnemi starciami z żydami, którzy wyparci z podwórka zgromadzili się koło kościoła św. Jana doszło do zajść z grupą młodzieży przeciwnej usuwaniu żydów.

W tym czasie do zgromadzonych studentów wyszedł J. M. Rektor Januszkiewicz wzywając jeszcze raz do spokoju.

Tymczasem studenci żydzi uformowali pochód kierując się w stronę swego lokalu w domu Krengla przy ul. Ludwisarskiej.

Zgromadzeni zaś studenci-chrześcijanie udali się również pochodem do gmachu Śniadeckich przy ulicy Słowackiego by usunąć żydów z zakładu chemji.

### TRAGICZNE ZAJŚCIE

Obecni w zakładzie żydzi widząc zbliżających się studentów poczęli uciekać oknami kierując się w stronę rynku drzewnego, alarmując woźniców i tragarzy żydowskich i wzywając ich na pomoc.

Momentalnie koło gmachu Śniadeckich zebrała się cała dzielnica żydowska obrzucając studentów kamieniami.

Policja czyniła wszelkie wysiłki, by rozdzielić walczące na laski i pięście obie grupy co w rezultacie jej się udało.

W czasie zajść przed gmachem otrzymał ciężki cios kamieniem student pierwszego roku prawa 21letni Stanisław Wacławski, rodem z Sanoka (Małopolska).

Koledzy, widząc jego stan, wezwali dorożkę, by odwieźć rannego do szpitala.

Wacławski po ulokowaniu go na oddziale chirurgicznym szpitala św. Jakóba, mimo zabiegów lekarskich, w niespełna godzinę potem, nie odzyskując przytomności — zmarł.

Podstępne poranienie Wacławskiego i udział postronnych w zatargu ściśle akademickim, wywołało wśród studentów niesłychane wzburzenie, które wyraziło się w pobiciu pięciu żydów, opatrzonych następnie w pobliskiej aptece.

### WYBICIE SZYB W STOW. STUDENTÓW - ŻYDÓW

Po zajściach na Słowackiego zebrani studenci udali się przed gmach Krengla na ul. Ludwisarskiej. W ślad za pochodem posuwała się policja pod kierownictwem kom. Matysewicza. Lokal studentów-żydów był w poniedziałek miejscem zbiórek bojówkarzy żydowskich. To było powodem demonstracji przed związkiem.

W chwili, gdy pochód wychodził z ul. św. Ignacego na Ludwisarską, policja konna otoczyła gmach i przez to znalazła się pod gradem kamieni, które posypały się z okien w kierunku pochodu. Policjanci uzbrojeni w laski gumowe wbiegli do wnętrza lokalu studentów-żydów i zastała tam cały sztab pałkarzy żydowskich, zajętych rzucaniem kamieni i noszeniem ich władrami z podwórka.

Na widok policji zebrani usiłowali stawiać opór.

Wybiegający z lokalu pojedyńczy pałkarze zostali pobici przez stojących na chodnikach studentów.

Trzem pobitym udzieliło pomocy Pogotowie Ratunkowe. Wszystkie szyby w gmachu zostały wybite.

O godzinie 2 pp. pochód przybył na dziedziniec uniwersytecki, gdzie się rozwiązał z zapowiedzią zebrania się o godzinie 4. Miejscem zbiórki miał być Uniwersytet.

### ZAWIESZENIE WYKŁADÓW

W związku z powyższemi zajściami rektor zwołał na godzinę 2 pp. nadzwyczajne zebranie senatu, na którem po omówieniu wytworzonej sytuacji postanowiono zawiesić wykłady na wszystkich wydziałach.

Jednocześnie w urzędzie wojewódzkim odbyła się konferencja władz administracyjnych w celu skoordynowania postępowania na wypadek powtórzenia się ekscesów. Postanowiono niedopuścić do jakichkolwiek wystąpień.

### WIEC W MENSIE

O godzinie 4, przybywający na wiec studenci zastali bramę uniwersytecką zamkniętą, a to wobec zawieszenia przez rektora wykładów. Padło więc hasło udania się na podwórko Mensy przy ulicy Bakszta,gdzie też zapowiadany, a do pewnego stopnia decydujący wiec się odbył. Wśród zebranych panował nastrój niezwykle podniecony.

Ponadto napływający wciąż akademicy przynoszą wieść o zastrzeleniu na ul. Zawalnej studenta Sobolewskiego i o ukamienowaniu jeszcze jakiegoś akademika, nazwiska którego nikt nie wie.' (Wiadomości były zupełnie fałszywe).

Nic więc dziwnego, że wysiłki kilku mówców usiłujących przemówić do rozsądku zebranych i powstrzymać ich od wyjścia na ulicę spełzły na niczem. Przemawiających zakrzyczano i wśród ogromnej wrzawy, mimo zapowiedzi jednego z mówców, że policja nie dopuści do demonstracji, uformowano pochód, który wraz z przybyłym tłumem nieakademików można określić na 3 tysiące osób.

### SKUTKI WYJŚCIA NA ULICĘ

Drogę pochodowi zastąpił już na ul. Baksza kom. Dowoyno z policjantami uzbrojonymi w karabiny.

Studenci skręcili więc w ul. Sawicz i dostawszy się na Wielką skierowali się ku centrum miasta.

Koło poczty, u wylotu św. Jańskiej policja po raz drugi usiłowała powstrzymać idących. Podwójny kordon policjantów z karabinami w rękach tylko przez chwilę zdołał oprzeć się tłumowi. Uzyskano jedynie tyle, że kierownicy pochodu zobowiązali się wobec interwenjującego komisarza Homoli nie czynienia ekscesów. Miano się jedynie udać pod szpital św. Jakóba, by uczcić zabitego Wacławskiego.

W międzyczasie cześć demonstrantów przedarła się chodnikami na plac Katedralny, gdzie przyłączyła się do grupy osób idących od strony ul. Arsenalskiej w kierunku demonstracji.

Znajdujący się przed pochodem tłum począł biec w kierunku ulicy Mickiewicza i dopadłszy pierwszych sklepów rzucił się do wybijania kijami i kamieniami szyb wystawowych.

Zniszczone zostały szyby w sklepie piśmiennym tuż przy cukierni Rudnickiego, u Wedla, Segala, Szera, Podzelwera, gablotki z fotografjami wiszące na ścianach posesji nr. 11 i przy zbiegu ul. Wileńskiej, fotosy koło kina „Lux", szyby w zakładzie fotograficznym Kołysza i w sklepie na rogu Tatarskiej, gdzie do niedawna był Lipski.

Tłum, do którego przyłączyły się różne męty społeczne, skierował się następnie w ul. Wileńską, bijąc po drodze szyby we wszystkich sklepach żydowskich, m. in. w firmie Telefunken i Kaca (rowery). Wśród brzęku rozbijanych szkieł raz po raz padają okrzyki „to za wczorajsze napady", „za śmierć Wacławskiego", które to okrzyki tłum podchwytuje pędząc wciąż naprzód.

Przy ulicy Dobroczynnej dogonił awanturujących się oddział policji zwracając biegnących w kierunku ul. Mickiewicza.

Bocznemi uliczkami zdołali oni jednak dostać się na Zawalną, gdzie się odbyło dalsze bicie szyb. Rozbito szyby w drukarni żydowskiej pod nr. 6, u Zingera, w zakładzie fryzjerskim na roku Trockiej w biurze gazet Bergera i kilkadziesiąt pomniejszych sklepach

Przytem bandy rezimieszków usiłowały rozkradać towary ułożone na wystawach. Kierownictwo rozruchów przeszło już na ul. Wileńskiej w ręce jakichś podejrzanych indywiduów, korzystających z okazji zamieszek.

Handlarze żydzi owładnięci paniką, nie wiedząc co o tem sądzić, porzucali w większości sklepy i uciekali w boczne uliczki. Hulające bezkarnie bandy po rozbiciu kramików na rynku nowogrodzkim zawróciły na ulicę Trocką, gdzie dokonano podobnego spustoszenia.

Konna policja natarła na tłum u wylotu Niemieckiej, spychając rozbijaczy w bramy i sąsiednie ulice.

Skutek tego był ten, że po chwili znowu zebrany tłum jeszcze z większym impetem ruszył w ul. Św. Jańską, niszcząc dalej wystawy. M. in. rozbito szyby u optyka Rubina.

Banda nawołując się wzajemnie skierowała się następnie na ul. Wielką, gdzie na wstępie zniszczono szybę w „foto-ekspesie" koło cukierni Sztralla, a następnie cały szereg witryn w sklepach żydowskich przy tej ulicy.

Ofiarą tych wybryków padł Dinces, Gordon (ozdoby wojskowe) „Uniwersal" (sprzęt radjowy i rowery), kilka sklepów z gotowemi ubraniami w sąsiedztwie Odyńca i Nowickiego, domy-bankowe Szeskina i Bunimowicza. Bazar Wileński (Alszwang). Fajnsztejn (instrumenty muzyczne). Na placu ratuszowym w chwili, gdy tłum kierowali się w stronę ul. Niemieckiej nadbiegła konna policja i samochody z pieszą.

Tym razem udało się opanować sytuację i rozproszyć gromicieli.

Szczególnie podziałał jeden, jedyny strzał, który padł gdzieś z uliczki Sawicz.

Wszyscy poczęli uciekać i wsiąkać w sąsiednie uliczki. Patrole policyjne energicznie natarły na uciekających likwidując w ten sposób ekscesy.

Poszczególne grupki wprawdzie awanturowały się jeszcze krótko koło sklepików na ulicy Ostrobramskiej, lecz szybko je unieszkodliwiono.

O 7 wiecz. był względny spokój.

### POCHÓD NA ŁUKISZKI

W czasie gdy odbywały się powyższe zajścia faktyczny pochód akademików przeszedł na plac Łukiski, gdzie miały miejsce przemówienia. Po uczczeniu pamięci tragicznie zmarłego jednominutowem milczeniem i odśpiewaniu hymnu narodowego pochód rozwiązał się.

Całe nieporozumienie wynikło z tego powodu, że główna uwaga władz była narazie skierowana na pochód, podczas gdy korzystające z zamieszania szumowiny zainicjowały rozbijanie sklepów.

### ARESZTOWANIE PODEJRZANYCH

W czasie wczorajszych zajść i zaraz potem aresztowano na mieście przeszło 50 osób, co do których są poszlaki, że byli organizatorami napadów i usiłowanych rabunków.

### ZAKAZ SPRZEDAŻY ALKOHOLU

Władze administracyjne, chcąc zapobiec dalszym burdom, wydały zakaz sprzedaży alkoholu przez 3 dni, tj. środę, czwartek i piątek.

Zdecydowano wszelkie próby rozruchów tłumić jaknajenergiczniej w zarodku.

### LICZBA OFIAR

Podczas wczorajszych zajść zostało poszwankowanych przeszło 60 osób, z tego 37 osobom udzieliło pomocy pogotowie ratunkowe. Z pośród zarejestrowanych 37 poszkodowanych większość stanowią Polacy (20 osób). W szpitalu żydowskim leża pobici Mendel Fejsztejn (Wielka 56) i student Abel Szymanowski. Pobity przed cukiernią Rudnickiego na Trockiej Rudolf Frydberg z Kowna udał się do kliniki.

Antoni Szymański, Stefan Koryłowicz, Wacław Stoczko, Wacław Wirprzo — odmówili się od przewiezienia ich do szpitala.

### KONFISKATY PISM ŻYDOWSKICH

Wczorajsze wydania pism żydowskich: „Wilner Tog", „Cajt" i „Owent Kurjer" uległy konfiskacie za podanie niezgodnych z prawdą sprawozdań z przebiegu ostatnich zajść.

### OCHRONA MIASTA

Wobec wypadków grabieży sklepów i prób wywołania nowych zajść, w policji zarządzono ostre pogotowie. Patrole ochraniają poszczególne ulice przez całą noc.

### DZISIEJSZY WIEC AKADEMICKI

Na dziś na godzinę 10 rano akademicy zwołują wiec do Mensy.

Czy dojdzie on do skutku dzisiejszy dzień pokaże.

## ZAWIESZENIE WYKŁADÓW I ĆWICZEŃ

### w Uniwersytecie Stefana Batorego

**Z powodu zakłócenia w poniedziałek i wtorek normalnego toku wykładów i biegu prac w zakładach uniwersyteckich, Senat na nadzwyczajnem posiedzeniu dnia 10 b. m. uchwalił ZAWIESIĆ WYKŁADY I ĆWICZENIA POCZĄWSZY OD WTORKU 10 b. m. OD GODZ. 15-ej DO ODWOŁANIA.**

## Do ogółu Polskiej Młodzieży Akademickiej

Prezydjum Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej U. S. B. zaalarmowane zaszłemi wypadkami napadów i morderstw dokonanych na studentach Polakach przez młodzież i szumowiny żydowskie, zgłosiło się do Pana Wojewody, przedstawiając wytworzoną sytuację.

Prezydjum Bratniej Pomocy chciało się upewnić, czy fakty tak głęboko oburzające polską młodzież akademicką są Panu Wojewodzie znane, czy sprawcy zostaną ukarani, a bezpieczeństwo młodzieży akademickiej zostanie zapewnione.

Pan wojewoda w odpowiedzi zaznaczył, iż o wszystkich wypadkach wie. Dochodzenia w sprawie ciężkich uszkodzeń i morderstw prowadzi prokurator w ścisłej łączności z panem wojewodą.

Sprawcy zostaną oddani pod Sąd Doraźny.

Akcję zapewniającą bezpieczeństwo Młodzieży Akademickiej prowadzi bezpośrednio pan wojewoda i użyje wszelkich środków, by do dalszych ekscesów nie dopuścić.

Jakiekolwiek akty odwetu ze strony młodzieży akademickiej pan wojewoda będzie musiał uważać za wyraz braku zaufania wobec Państwa i władz bezpieczeństwa.

W obliczu powagi śmierci, wszelka akcja będzie tylko źródłem dalszych krwawych wypadków i umożliwi szumowinom i wywrotowym żywiołom komunistycznym wykorzystywanie sytuacji na swoją korzyść.

Wobec powyższego **pan wojewoda ostrzegł, iż wszelkie wystąpienia przeciwko porządkowi i bezpieczeństwu z jakiejkolwiek strony wyjdą, będą podlegały sądownictwu doraźnemu.**

Zarząd Bratniej Pomocy Pol. Młodz. Akademickiej U. S. B. potępia w sposób najbardziej kategoryczny morderstwa dokonane na osobach akademików polskich przez młodzież i szumowiny żydowskie i ostrzega młodzież i społeczeństwo żydowskie przed fatalnemi następstwami, jakie wyniknąć mogą w wypadku, jeżeli podobne ekscesy się powtórzą.

## Do Studentów Uniwersytetu Stefana Batorego

**Jako starsi koledzy zwracamy się do Was z apelem. Hańbą okrywa naszą starą, tak drogą wszystkim uczelnię, ten, kto bierze udział w zajściach z ostatnich dni.**

**Koledzy! Są wszystkie dane ku temu, że wśród Was działa komunistyczna prowokacja.** Rozruchy wzniecili jacyś nieznani nikomu bliżej przyjezdni z Warszawy osobnicy, noszący czapki Uniwersytetu Warszawskiego. Są to prowokatorzy.

**Koledzy! nie dajcie się wziąść na lep hasłom głoszonym przez tych ludzi i przez nich rozsiewanych.**

**Już padły pierwsze trupy. Wzywamy Was do spokoju!**

Elementem przestępnym tak z pośród występowiczów warszawskich, jak i z pośród miejscowych komunistów zajmią się władze.

**Spokoju, spokoju i jeszcze raz spokoju!.**

**Klub Włóczęgów Senjorów w Wilnie.**

Zarząd Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akad. Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie

Prezes (—) Dembiński Henryk, wiceprezes Chmielewski Edward, Radziwon Władysław, Popławski Ignacy, Rynca Władysław, Grochowski Antoni, Wolski Tadeusz, Chyliński Stanisław, Obuchowicz Józef, Żyżniewski Mieczysław Piekarec Wincenty, Godziszewski Tadeusz, Dzieczkaniec Bolesław, Surroż Włodzimierz, Druto Jan, Wawrynówna Weronika, Bielecki Jerzy, Wawrzyńczyk Stanisław, Święcicki Józef, Kompielska Anna, Jeśman Czesław, Piłsudska Wanda, Chmielewska Józefa, Macińska Ludwika, Oświecimski Stefan.

Wobec zasłych wypadków na terenie akademickim, Zarząd Bratniej Pomocy Pol. Młodz. Akadem. U. S. B. na znak żałoby odwołał wszelkie imprezy w Ognisku Akadem. na czas — aż do odwołania.

Na gmachu Bratniej Pomocy została wywieszona chorągiew żałobna.

W mensie akademickej zawieszono granie podczas obiadów.

### ANGIELSKI PROJEKT RESTAURACJI KALIFATU w JEROZOLIMIE.

Za kulisami konferencji Okrągłego Stołu w Londynie, przygotowują się ważne wypadki w świecie muzułmańskim. Anglja, wygrywająca antagonizmy między muzułmanami i nacjonalistami hinduskimi dla swoich celów imperjalistycznych, przychylnem okiem patrzy na działalność przywódcy mahometan indyjskich, Mohameda Shokat Ali, który z Jerozolimy chce uczynić ośrodek duchowy islamu. Shokat w przeszłym roku był w Palestynie i prowadził rozmowy z tamtejszym wielkim muftim. W rozmowach tych była poruszana m. in. sprawa założenia w Jerozolimie uniwersytetu muzułmańskiego, który byłby przeciwwagą dla uniwersytetu El Azhar w Kairze, uchodzącego za zbyt liberalny. Rozumie się samo przez się, że wielki mufti liczy na pomoc mahometan indyjskich w walce arabów z sjonizmem.

W tych dniach były kalif udał się do Jerozolimy, gdzie dla użytku jego ma być stworzone coś w rodzaju terytorjum eksterytorjalnego. Kalifat wyrzekłby się wszelkiej władzy świeckiej, a zachowałby tylko rządy duchowe nad światem islamu.

**TWOJE DZIECI UCZĄ SIĘ W OJCZYSTYM JĘZYKU, CZY POMYŚLAŁ O TRAGEDJI MATEK, KTÓRYM OBCA SZKOŁA WYKRADA DUSZĘ DZIECKA?**

**Złóż grosz na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranica", na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską**

# Polska na tle sytuacji międzynarodowej

## Z POSIEDZENIA KLUBU SPOŁECZNO-POLITYCZNEGO

Ósmego b.m. odbyło się posiedzenie referatowe Klubu Społeczno-Politycznego, na porządku dziennym był referat senatora Wojciecha hr. Rostworowskiego p. t. „Polska na tle sytuacji międzynarodowej".

Posiedzenie zagaił pos. Podoski następującem przemówieniem:

Panie Wojewodo. Panie Rektorze. Panie i Panowie. Pozwalam sobie poprzedzić odczyt dzisiejszy krótkiem sprawozdaniem z prac Klubu Społecznego w roku ubiegłym, Klub Społeczny postawił sobie za cel rozważanie przepracowywanie najdonioślejszych zagadnień Polski współczesnej w gronie elity narodowości zamieszkujących nasze ziemie. Jako formę działania wybraliśmy „czarne kawy", na których wygłaszane są odczyty i prowadzona jest dyskusja.

W roku sprawozdawczym odbyło się osiem „czarnych kaw". Poruszano na nich następujące zagadnienia: podstaw przyszłego ustroju Państwa, światowego kryzysu gospodarczego, programu obozu Marszałka Piłsudskiego, potrzeb kulturalnych ludności białoruskiej. Pozatem p. prof. Wielhorski był łaskaw przedstawić nam, na podstawie własnych spostrzeżeń i studjów, stosunki polityczne i gospodarcze Republiki litewskiej, zaś p. poseł Mackiewicz podzielił się z nami swemi wrażeniami z podróży do Rosji sowieckiej. Wreszcie p. dyr. Maculewicz zapoznał nas ze stanem sprawy lniarskiej, której właściwe rozwiązanie ma doniosłe znaczenie gospodarcze dla ziem północno-wschodnich Rzplitej.

Nowy rok naszej działalności rozpoczęliśmy od odczytu na temat „Sytuacja Polski na tle sytuacji międzynarodowej". Za gotowość wygłoszenia tego odczytu, składamy p. senatorowi Roztworowskiemu serdeczne podziękowanie w imieniu Zarządu Klubu i własnem.

Frekwencja na „czarnych kawach" w roku sprawozdawczym wahała się od 120 — 300 osób.

Samo wyliczenie tematów odczytów i liczb obecności naszych Szanownych Gości starczy, jak sądzę, za dowód, że Klub Społeczny w roku sprawozdawczym sprostał należycie swemu zadaniu.

Jest to główna, jeśli nie wyłączna zasługa przewodniczącej Klubu w roku sprawozdawczym p. posłanki Janiny Kirtiklisowej, która zrzekła się godności naszej przewodniczącej z powodu wyjazdu z Wilna.

Klub Społeczny postanowił podziękować p. posłance Kirtiklisowej za tak owocny wynik Jej pracy.

Ambicją nowego Prezydjum będzie utrzymać nasze „czarne kawy" na dotychczasowym wysokim poziomie intelektualnym i towarzyskim.

Na zakończenie mego sprawozdania uważam za swój obowiązek podziękować wszystkim obecnym i nieobecnym p.p. prelegentom że raczyli poświęcić Klubowi swój czas i trud, oraz wszystkim osobom, które raczyły brać udział w dyskusji w roku sprawozdawczym.

Następnie zabrał głos sen. Wojciech Rostworowski.

Prelegent rozpatrywał współczesny kryzys gospodarczy, wykazując, że jest zjawiskiem bardzo skomplikowanem: składa się nań kryzys rolniczy, kryzys przemysłowy, wywołujący 20 miljonów bezrobotnych i nie mniejszą ilość częściowo zatrudnionych, pozatem do niego dołączył się kryzys finansowy. Ten ostatni rozpoczął się w Austrji, doszedł do olbrzymiego naprężenia w Niemczech, oddziałał na Wielką Brytanję, przyczyniając się do upadku funta angielskiego.

Kryzys obecny wykazuje ścisły związek między gospodarkami poszczególnych krajów, wywołuje świadomość więzi międzynarodowej. ż,

W okresie powojennym mamy charakterystyczne, rozbieżne zjawiska: z jednej strony Liga Narodów nawołuje do zmniejszenia barjer celnych dla ułożenia współpracy międzynarodowej, z drugiej strony wzrastają te barjery celne, nacjonalizm ekonomiczny i nacjonalizm polityczny dochodzą do olbrzymiej wybujałości. Wzmagające się antagonizmy wywołują kryzys zaufania i on jest jednym z głównych czynników współczesnego kryzysu gospodarczego, którym w mniejszym, lub większym stopniu są dotknięte wszystkie państwa. Francja, nasz sprzymierzeniec, jest dotknięta kryzysem w stopniu mniejszym, niż Niemcy i Wielka Brytanja. Francja nagromadziła i wciąż gromadzi olbrzymie ilości złota, lecz to zaczyna ciążyć na życiu gospodarczem Francji. Banki nie płacą procentów, lub procenty minimalne na otrzymywane wkłady; akcje spadają w cenie. Francuski kapitalista, posiadający akcje różnych państw, ma dziś przepołowione dochody. Występuje z jednej strony chęć współpracy gospodarczej z Niemcami, z drugiej strony na każdym kroku słychać we Francji „pas un sou al'Allemagne" do uzyskania politycznych gwarancyj. Prelegent wspominał, że dużo Francuzów mówiło mu „do czego prowadzi wasz korytarz", prelegent jest jednak zdania, że sprawie, tak zwanego „korytarza" czyli przynależności Pomorza do Polski nie zagraża niebezpieczeństwo. Świat bowiem współczesny pragnie uniknąć wszelkich konfliktów.

Zmniejszony przyrost naturalny Niemiec, rozrost ich centrów gospodarczych na zachodzie, niweczy „drang nach Osten". Realnych przyczyn antagonizmu polsko-niemieckiego niema, musi nastąpić fruktuacja naszego przymierza z Francją. Fruktuacja ta ma polegać na zasileniu przez Francję Polski kapitałem. Polska zdaniem prelegenta, w obecnym kryzysie wykazała znaczną odporność gospodarczą. Dzięki odpowiedniej polityce ekonomicznej będziemy mogli oderwać się od kryzysu agrarnego. Zmniejszyły się wkłady naszych banków w ciągu ostatnich kilku miesięcy wskutek wycofania kredytów zagranicznych o trzysta miljonów złotych. Zmniejszył się zapas złota, zmniejszyła się emisja z miljona sześciuset tysięcy złotych do miljona dwustu i jest ona niewystarczająca dla nas; musi bowiem złoty obrócić się pięć razy dla zaspokojenia potrzeb państwowych, samorządowych i świadczeń socjalnych. Lecz dalsze zmniejszenie wkładów jest wykluczone; budżet nasz dzięki energji rządu, zostanie zrównoważony, nasza waluta została niezachwianą. Francuski rzeczoznawca, który badał interesy Banku Polskiego, przyszedł do przekonania, że są one w zupełnie dobrym stanie. Nasz Bank korzysta z redyskonta Banku Francuskiego.

Fruktuacja przymierza z Francją pod względem politycznym, musi doprowadzić do zbliżenia francusko-niemieckiego, co jest ważnem dla zabezpieczenia naszej nienaruszalności terytorjalnej i naszego rozwoju.

Wykład senatora Rostworowskiego został przyjęty entuzjastycznie i odbywała się dyskusja, w której zabierali głos: poseł Pimonow i Władysław Studnicki. Poseł Pimonow wyrażał wątpliwość co do zbliżenia francusko-niemieckiego. Zdaniem jego Francja jest bogata, niczego nie potrzebuje. Niemcy są zrujnowane, utraciły kolonje i rynki zbytu. Związek Niemiec z Sowietami staje też na przeszkodzie zbliżenia się Niemiec z Francją. Co się tyczy fruktuacji przymierza polsko-francuskiego, to zdaniem p. Pimonowa jest ono wątpliwem, niedawno wracając z kongresu mniejszości narodowych jechał on z parlamentarzystami francuskimi, mieli oni niedokładne i mylne pojęcie o Polsce i uważali Polskę za swą polityczną domenę, gdyż są przekonani, że Polska musi opierać się o Francję i musi być przez to uzależnioną od niej.

Pan Władysław Studnicki zaznaczył, na początku swego przemówienia, że zabiera głos nie dla polemiki, gdyż z większością tez prelegenta się zgadza, co do niektórych postawiłby tylko znak zapytania. Słusznem jest twierdzenie, że ważnym czynnikiem współczesnego kryzysu, jest kryzys zaufania. Europa powojenna nie posiada zaufania głównych kapitalistów świata: Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanji. Stany Zjednoczone inwestowały w Europie cztery tysięce osiem set miljonów dolarów, gdy w Kanadzie posiadającej czterdzieści razy mniejszą ludność, cztery tysiące stomiljonów. W Południowej Ameryce pięć tysięcy pięćset miljonów dolarów. Wielka Brytanja skierowała swe kapitały do krajów zaoceanowych, wszystko to razem wywołało kryzys rolnictwa, kryzys surowca, będących ważnemi pierwiastkami kryzysu światowego. Polska otrzymała minimalne pożyczki. Na cztery miljardy funtów sterlingów, inwestowanych na całym świecie przez Wielką Brytanję, na Polskę wypada zaledwie 0,7 proc. tej sumy, chociaż ludność Polski stanowi 1½ proc. ludności świata. Nasze pożyczki amerykańskie były emitowane na gorszych warunkach, niż pożyczki innych państw europejskich i pomimo akuratnie płaconych procentów mają kurs niższy niż innych, nasze stanowisko kredytowe wyjaśnić może następujący przykład: gdy do Rotszylda w 1828 r. Królestwo Kongresowe zwraca się o pożyczkę, wykazując, że ma bilans handlowy i budżet zrównoważony, Rotszyld odmówił twierdząc, że nie chce mieć interesów z nieszczęśliwymi ludźmi i nieszczęśliwemi miejscami. Polska jest dziś uważana jeszcze za nieszczęśliwe miejsce. P. Studnicki wykazuje słabość naszej strategicznej pozycji w stosunku do Niemiec; następnie polemizuje z prelegentem nie podzielając jego optymistycznych zapatrywań na sprawę karytarza. Polskę może zbawić tylko połączenie Austrji z Niemcami, wówczas kwestja Tryjestu stanie się bardziej aktualną dla Niemiec od kwestji Gdańska. Wówczas sprawa północnych Czech, zaludnionych przez Niemców, stanie się aktualną. Wówczas możliwem będzie powrót Węgier do granicy historycznej z Polską i powstanie blok środkowo-europejski z Niemcami i Polską. P. Studnicki zaznacza, że jest to matematyczne rozwiązanie sprawy, które napotyka dużo trudności w nastrojach i braku świadomości politycznej w Polsce i w Niemczech.

---

Państwo z ludnością oszczędzającą zyska je niezależność ekonomiczną, szacunek i znaczenie w świecie, coraz pewniejsze stanowisko w polityce, bo teraz siła finansowa rozstrzygającą jest". Bierzmy przykład z Francji!

# Mowa tronowa króla Jerzego V-go

## OTWARCIE SESJI PARLAMENTU ANGIELSKIEGO

**LONDYN, (Pat). Przemawiając w czasie uroczystego otwarcia sesji parlamentu, król Jerzy powiedział:**

**Stosunki moje z obcemi mocarstwami są w dalszym ciągu przyjazne. Rząd zamierza prowadzić nadal politykę pokojową i będzie się żywo interesował pracami Ligi Narodów. Ze specjalną uwagą śledzi rząd przygotowania do przyszłej konferencji rozbrojeniowej. Jestem pewien, że pomyślne rezultaty tej konferencji przyniosą całemu światu wielkie korzyści. Poważne położenie finansowe i gospodarcze całego świata niepokoi głęboko rząd angielski, który wraz z innemi rządami, kierując się duchem współpracy, będzie się starał o wynalezienie środków zaradczych.**

**Konferencja Okrągłego Stołu prowadzi w dalszym swe prace, zaś konferencja z przedstawicielami Germanji odbędzie się w najbliższej przyszłości. Jest mojem najgorętszem życzeniem, aby praca obu tych konferencyj była uwieńczona powodzeniem.**

**Zgodnie z obietnicą, daną przedstawicielom dominjów w roku 1930, parlament zostanie wezwany do nadania charakteru ustaw niektórym deklaracjom i rezolucjom konferencji imperjalnej z roku 1926 i 1930. Krok ten ma na celu ściślejsze określenie uprawnień parlamentów dominjów i popieranie ducha wolnej współpracy pomiędzy poszczególnemi częściami składowemi imperjum.**

**Rząd brytyjski otrzymał od rządu kanadyjskiego propozycję, aby konferencja gospodarcza została zwołana jak najprędzej w Ottawie. Zaproszenie to rząd przyjął przychylnie i rozpatrzy je, podwodując się gorącem życzeniem dojścia z rządami do porozumienia korzystnego dla wszystkich stron zainteresowanych.**

**W czasie wyborów naród poparł dążenia, mające na celu równowagę budżetu narodowego i zarządzenia oszczędnościowe, które mają ogromne znaczenie przy rozwiązaniu zagadnień gospodarczych i finansowych, stojących przed państwem. Naród został wezwany przez ministrów do udzielenia im pełnomocnictw na prowadzenie polityki, mającej na celu wzbudzenie całkowitego zaufania do naszych finansów i opracowanie planów, któreby zapewniły korzystny bilans handlowy. Rząd pragnie od narodu zupełnej swobody studjowania propozycyj, które mogą być korzystne w tej dziedzinie. Członkowie rządu mają obecnie te uprawnienia. Omawiane zagadnienia są już badane przez rząd. Odpowiednie decyzje zostaną powzięte i wprowadzone w życie możliwie jak najprędzej.**

**W czasie właściwym całość zagadnień zostanie przedstawiona parlamentowi.**

NIECH WRACA ŻYWA, ZDROWA KREW W ŻYŁY OJCZYZNY. NIE DAJMY SIĘ WYNARODAWIAĆ NASZEJ EMIGRACJI

Złóż grosz na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą", na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską.

# Przywódcy Centrolewu przed Sądem

## 14-ty DZIEŃ PROCESU.— ZEZNANIA ŚW. PURZYCKIEGO

WARSZAWA, 10.11 (tel. własny). Sensacją dzisiejszego 14-go dnia procesu jest zeznanie Purzyckiego, znanego świadka z procesu o przygotowanie zamachu na Marszałka Piłsudskiego. Purzycki mówi spokojnie i donośnym głosem. Należałem do PPS od 1918. W r. 1928 byłem wcielony do milicji. Wojskowi uczyli nas obchodzenia się z bronią. Na wiecach brał udział jako ochrona. Przewodniczący zaczyna zadawać pytania Purzyckiemu. Co Pan wie o przygotowaniach zamachu na Marszałka Piłsudskiego W tej chwili z ławy obrońców podnosi się adwokat Honigwill:

Proszę Wysokiego Sądu, jak wysika z aktu oskarżenie zaraz na pierwszej stronie uwidoczniona jest teza, że oskarżeni odpowiadają tylko za czyny spełniane od 1928 r. do 9.9 1930 r. Wiemy wszyscy, że w dniu 9.9 1930 r. zostali oni zaaresztowani i osadzeni w Brześciu. Zostali tam poddani ścisłej izolacji tak, że nie wiedzieli o tem, co się dzia ło w kraju i w żadnym azie to nie może obciążać oskarżonych. Wentylowanie więc i oświetlanie sprawy zamachu na Marszałka Piłsudskiego nie może mieć miejsca w tej sprawie. Proszę zatem o uchylenie wszystkich pytań, dotyczących zamachu na Marszałka Piłsudskiego.

Prokurator Rauze: Zanim odpowiem na ten wniosek obrony, proszę o usunięcie świadka Purzyckiego. Purzycki przechodzi do pokoju świadków.

Prokurator Rauze: Na ławie oskarżonych znajduje się przewodniczący PPS Barlicki i to co się działo na terenie partji musiało go formalnie i moralnie obchodzić, a zeznań Purzyckiego i z aktów sprawy wynika, że rozmowy dotyczące zorganizowania piątki rozpoczęły się w początku września, więc nie można tamtej sprawy eliminować z toczącego się obecnie procesu. Stwierdziliśmy, iż świadkowie mówili, iż w myśl zamachu na Marszałka Piłsudskiego powstała w początkach września. Tak samo z tą sprawą wiążą się wypadki w dniu 14 września, sąd sam dopuścił do świadków, dotyczących sprawy 14 września, temsamem przesądził tę sprawę.

Adwokat Honigwill: Sprawę o zamach na Marszałka Piłsudskiego rozpatrywano już w tym sądzie. Posądźcie całą PPS i napiszcie im akt oskarżenia, to będziemy o tem mówić.

Prokurator Grabowski: Wnoszę o odrzucenie wniosku obrony. Po 10-minutowej naradzie sąd wniosek obrony odrzucił, stwierdzając, że sprawy te ściśle wiążą się ze sobą i że akt oskarżenia również obejmuje poza zarzutem przygotowywania obalenia rządu przemoca zarzut tworzenia piątek terorystycznych. Purzycki opowiada o formowaniu piatek.

Prokurator Grabowski bada świadka co do okoliczności dokładnie już znanych z przebiegu procesu Jagodzińskiego.

Po przerwie zapytuje Purzyckiego adwokat Rudziński: jakie względy kierowały Pana, by Pan donosił o wszystkiem policji.

Świadek: Nie chciałem się przyczynić do zabójstwa.

Poseł Dubois: Dlaczego świadek twierdzi, iż pod wpływem oburzenia po dniu 14 września wystąpił z partji, a nie uczynił tego w r. 1928, skoro wówczas już otrzymał broń. Świadek. Byłem więcej zacofany.

Następny świadek funkcjonarjusz policji z Białegostoku, Nowakowski, był 6 października na wiecu posła Dubois. Poseł Dubois mówił wówczas, że rząd wydaje za dużo na wojsko i policję, twierdził, że policja polityczna oparta jest na prowokacji, przytaczając wypadek zorganizowania przez policję polityczną grupy komunistycznej i aresztowania następnie niecztonków. Poseł Dubois miał mówić dalej, aby masa robotnicza była gotowa na wypadek, gdyby rząd usiłował narzucić nową konstytucję drogą siły.

Adwokat Benkiel: Czy świadek był badany u sędziego śledczego? Świadek: Nie.

Adw. Benkiel: Przecież w aktach jest, że był Pan badany w Białymstoku.

Świadek nie pamięta.

Adwokat Rudziński: Czy jeśli kto chce narzucić gwałtem konstytucję, to jest karygodne? Świadek: Tak jest.

Następna grupa świadków składa zeznania w sprawie wypadków na terenie częstochowskim i kursów w Zawodziu. Dalsze zeznania Purzyckiego naogół są powtórzeniem zeznań złożonych przy procesie o zamach bombowy na Marszałka Piłsudskiego. Świadek twierdzi między innemi, że specjalnemi znakami uprzedzał agentów policji czy zebranie zostało przerzucone.

Na pytanie adwokata Honigwilla, dlacze zwrócił broń z oświadczeniem, że strzelał, mimo, iż nie uczynił użytku z broni, świadek odpowiada: Bo nie jestem zbrodniarzem.

Na pytanie adwokata Hosigwilla, dlaczego świadek, który był jeszcze przed rozłamem w partji wstąpił do PPS, a nie do BBS, świadek odpowiada: Bo uważałem PPS za lepszą. Dlaczego raczej nie wstąpił do BBS, świadek odpowiada przy ogólnym śmiechu sali, bo nie zmienia się partji jak rękawiczek.

Obrońca: Świadek rozczarował się do par Wiedział, że chodzi o przestępstwo i nawiał jeszcze Trochimowicza, Chróścińskiego i Białkowskiego. Odpowiedź. Nie namawiałem, bo byli dorośli.

Ale czy pan był u Białkowskiego? — Owszem, byłem.

Świadek podaje teraz Purzaka, jako władzę naczelną milicji, dlaczego świadek o tem nie podał w poprzednich zeznaniach. Świadek: Byłem zaskakiwany przez obronę. Czy zaskakiwany przez obronę może trzeźwo odpowiadać? w głowie mi się kręciło.

W dalszym ciągu zadaje pytania obrońca Benkiel, które nie wnoszą żadnych nowych szczegółów do sprawy, te same pytania powtarza adwokat Dąbrowski. W tym momencie przewodniczący prosi adwokata Dąbrowskiego, by zechciał odroczyć pytania. Adwokat Dąbrowski oświadcza jednak, że zada kilka krótkich pytań: Wobec tego, że krótkie te pytania trwały dość długo, przewodniczący przerywa w pewnym momencie dalsze badanie świadka i zarządza przerwę.

---

Dostaliśmy informacje, że w dniu 10 października b.r na zjeździe nauczycielstwa szkół powszechnych wystąpił nauczyciel p. Marjan Święcicki z referatem, w którym gromił system obracania podatków na wojsko, a rzekomego zaniedbywania szkolnictwa. Antymilitarnie nastrojony p. Święcicki proponował także swój system podziału majątków pomiędzy małoletnich i wygłaszał inne podobne hasła. Oburzone tem miejscowe organizacje zwróciły się do kuratora p. Szełągowskiego z prośbą, aby zechciał zrewidować, czy p. Święcicki istotnie nadaje się do kształcenia dzieci w powiecie pogranicznym.

W tych dniach otwarcie pierwszorzędnego kina dźwiękowego „PAN"

WYSTAWA
MALARSTWO, RYSUNEK, GRAFIKA
Mickiewicza 13 (Kasyno Garnizonowe)
WYSTAWIA JÓZEF HORYD
Wstęp 50 gr. — Ulgowy 30 gr. — Wycieczki 20 gr.
Wystawa potrwa do dn. 30 listopada

RESTAURACJA POLONJA
Mickiewicza 11 tel. 593
Dziś od 5.30 pp. do 8 wiecz.
„Dancing—czarna kawa"
„FIVE'O - CLOCK"
Występy artystyczne, loteryjka dla Pań z wylosowaniem 16 premji.
Wstęp łącznie z kawą i ciastkami 2 zł. od osoby.

## ZE WSPOMNIEŃ MOICH O OR-OCIE

Dziś, gdy kirem żałoby okrył się Parnas polski przez zgon znakomitego pieśniarza starej Warszawy, ś. p. pułkownika Artura Oppmana, niechże wolno będzie i wilnianinowi uczcić Jego pamięć niniejszą drobną kartką wspomnień, związanych zarówno z pobytem Jego w naszym grodzie, tak jeszcze stosunkowo niedawno, bo z przed dwóch dziesiątków lat, jak i moim pobytem u Niego w Warszawie.

Or-Ota znało się oczywiście o wiele dawniej z Jego wdzięcznych obrazków i typów „Starej Warszawy", przeplatanych początkowo za lat Jego wczesnej młodości erotykami i różnej wartości wierszami, które ma się rozumieć nie mogły stawić w jednym rzędzie talentu Oppmana z twórczemi zdolnościami współczesnych Mu: Asnyka, Konopnickiej, Tetmajera, Gomulickiego...

Aczkolwiek wirtuozją słowa nie dorównał autor „Warszawy w rymach" i „Śpiewaka - Zwycięzcy", również świetnemu, jak On, piewcy warszawskiego „Starego Miasta", Wiktorowi Gomulickiemu, to jednak w tej dziedzinie twórczości poetyckiej, zdobył sobie Or-Ot większą o wiele popularność, niż autor „Na Kanonji".

Zdaje się mi, że autor czarownych pieśni o starej Warszawie, niemało zawdzięczał materjałom histrycznym, zdobytym w archiwach syreniego grodu przez ś. p. Władysława Korotyńskiego, znanego literata, a z urodzenia wilnianina, podobnie, jak zawdzięczał odnośną swą erudycję o tem mieście Gomulicki.

Ś. p. A. Oppman zjawił się bodaj po raz pierwszy w Wilnie w dn. 15 maja 1910 r., w celu zaznajomienia się z wzmagającym się wówczas w grodzie Śniadeckich i Mickiewicza, ruchem kulturalnym i po części narodowym, a również gwoli poznania sędziwych murów Wilna, przepięknych jego kościołów i malowniczych okolic.

Nie zastawszy mnie w mieszkaniu, udał się Oppman do lokalu wileńskiego Muzeum Nauki i Sztuki przy dzisiejszej ulicy Arsenalskiej, ile że przecież chciał on zapoznać się tutaj z najpierwszą, pozostałą w Wilnie po roku 1864-ym skarbnicą sztuki i pamiątek naszych.

Najbardziej, pomnę, wzruszyły Go w onem muzeum (jak wiadomo, instytucja ta, już w 3 lata potem, połączyła się z inną, mianowicie z instytucją T-wa Przyjaciół Nauk), zarówno witryna z bezcennemi wprost drukami i rękopisami, jak i te przedmioty starożytne, które przy onej gablocie się znajdowały. A przedmiotami temi były pancerze, naramienniki, hełmy i inne części polskiego rynsztunku wojskowego z XVII w., które tak już bardzo dawno, w epoce bohaterskich czynów rycerstwa polskiego, ochraniały i zdobiły jego piersi, głowy i ramiona, tego wojska, którego hufce lwie, tak porywająco opiewane były przez Or-Ota.

Jeśli Artura Oppmana tak narazie zaabsorbowały: rozłożony w gablocie słynny unikat **Marhotta (z r. 1521)** modlitewnik starofrancuski, pergaminowy z minjaturami, ten manuskrypt z XV stulecia, z którego modlił się na dworze króla Jana III-go zbożny sługa jego de Courtie już w paręset lat później po jego napisaniu, jeśli zaabsorbowały Oppmana i statuty Lwa Sapiehy oraz Jana Łaskiego z r. 1506-go w którym obok łacińskiego tekstu wytłoczona w nim po polsku pieśń o Bogarodzicy, pieśń sławna w Polsce od czasów średniowiecza, to jednak ze zdumieniem przyglądał się Oppman wspomnianym zabytkom po husarzach naszych, tym zbroicom, które znajdowały się jeszcze przed niedawnemi laty w Jego zbiorach warszawskich w starej Jego kamieniczce na Kanonji. A co napewno wówczas Oppmana przygnębiło, to ta okoliczność, że nieduża ta grupa polskiego rynsztunku wojskowego, złożona była w Muzeum nie w charakterze daru, jeno tylko depozytu, który nawet wkrótce miał zostać odebrany przez właściciela, zamożnego zresztą ofiarodawcy innych tak cennych pamiątek i dzieł sztuki, jak np.: akwarelowego portretu pośmiertnego Chopina, malowanego z natury przez Teofila Kwiatkowskiego, zmarłego w Paryżu, przed czterdziestoma laty, dalej marmurowej rzeźby Antoniego Madejskiego, obrazującej ból, oraz innych rzeczy. A tym jednym z dobrodziejów — współzałożycieli T-wa Nauki i Sztuki był znany na kresach naszych ziemianin i kolekcjoner Emanuel Bułhak.

Z pałacu wówczas ordynackiego nad Wilją, gdzie była czasowa siedziba wyżej wspomnianego muzeum, udałem się z Or-Otem na pobliską ulicę, zwaną jeszcze wówczas św.-Jerską, dziś Mickiewicza, gdzie trafem spotkaliśmy podczas śniadania w restauracji „Bristol", znanego artystę - malarza, dziś już nieżyjącego, Stanisława Bohusz-Siestrzeńcewicza i jednego z najbardziej znanych publicystów wileńskich, i z tymi oto miłymi współbiesiadnikami spędziliśmy jakieś parę kwadransów czasu.

S. Siestrzeńcewicz, oczywiście dobrze znany ze swych rysunków brawurowych Oppmanowi, tak ładnie mówił o estetyce Wilna, że pomnę, poeta nasz zakłopotanemu artyście powiedział wbrew: „Ależ z pana bardzo ciekawy człowiek!"

Z „Bristolu" pojechałem z Or-Otem wprost do pobliskiego Zwierzyńca, gdzie pieśniarz nasz był oczarowany malowniczością tej części lesistej przedmieścia, które nad samą Wilją położone, daje możność rozkoszowania się widokiem pięknych wzgórz i urwisk przeciwległego Zakretu. Tutaj również uprzytomniliśmy sobie obaj tradycje tych miejscowości, tak niegdyś umiłowanych, jako miejsca przechadzek przez młodych filareckich romantyków.

Oppman gościł w Wilnie przez czas dłuższy, a zamieszkiwał w hotelu Europejskim.

Lubił nietylko w towarzystwie niżej podpisanego, lecz i w samotnych spacerach z paru książkowemi przewodnikami w kieszeniach, zaznajamiać się z osobliwościami starego Wilna, gdzie np. na rogu zaułka Bernardyńskiego, bliżej go zainteresował dom biskupów, w którym niegdyś, hen jeszcze za pobytu Napoleona w Wilnie, przemieszkiwał przybyły w r. 1812 z cesarzem Francuzów, ks. Józef Poniatowski. W nocy raz zwiedziliśmy stare gettto wileńskie. Oczywiście Or-Ot obejrzał czasu swych wycieczek po Wilnie i stare kamieniczki, upamiętnione pobytem autora „Dziadów" i „Grażyny", dalej Kraszewskiego i Słowackiego, i zresztą, te inne, które adresowo poecie wskazałem.

Gdyśmy się już obaj udali do Ostrej Bramy i niedaleko położonego domu T-wa Przyjaciół Nauk, który ofiarowany został temu T-wu niedawno przed tem przez Józefa hr. Przeździeckiego (a była to pierwsza siedziba tej tyle zasłużonej dziś kresom naszym północnym instytucji kulturalnej) —tam dopiero mógł Oppman zaznajomić się z nader licznemi kolekcjami pamiątek narodowych, wśród których już wówczas dominowały piękne dary Elizy Orzeszkowej, oraz kolekcja starożytności wojskowych z jaśniejącemi w niej karabelami, któremi to zabytkami nie mógł dość się napieścić wzrok zachwyconego poety.

Ma się rozumieć, nie pominęliśmy sposobności bliższego zainteresowania czcigodnego warszawianina szacowną książnicą T-wa P. N., kierowaną z tak znakomitym pożytkiem przez ś. p. dr. Ludwika Czarkowskiego.

Z dubletów rzeczonej bibljoteki, miał sposobność Or-Ot nabycia drugiego wydania poezyj Adama Mickiewicza, onych 2-ch tomików, wydanych, jak wiadomo, w r. 1829 w Petersburgu nakładem autora. Tak się przytem autor „Starego Miasta" zapalił do tych bibljograficznych rzadkości, że dokupił jeszcze parę egzemplarzy tych że poezyj. Oczywiście, pierwszego wydania wileńskiego T-wo P. N. nigdy wówczas, a i potem nie miało do odstąpienia.

W r. następnym mianowicie w r. 1911-ym, bawiąc w Warszawie w sprawach wil. T-wa Muzeum Nauki i Sztuki, wypadło mi odwiedzić i Artura

# KRONIKA wileńska

ŚRODA
Dziś **11**
Marcina
Jutro
5 br. Mecz.

W. s. g. 6 m. 40

Z. s. g. 3 m. 26

## SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

**Z dnia 10 listopada 1931 r.**

Ciśnienie średnie 757.
Temperatura średnia +6.
Temperatura najwyższa +7.
Temperatura najniższa +6.
Opad w mm. —
Wiatr: południowo - wschodni.
Tendencja: spadek.
Uwagi: pochmurno, dżdżo.

### KOŚCIELNA

— **Uroczystość Opieki N. M. P.** z powodu remontu Kaplicy Ostrobramskiej rozpocznie się w dniu 21 bm.

### MIEJSKA

— **Sprzedaż znaczków na bezrobotnych.** Naczelny Komitet do spraw bezrobocia nadesłał do Wilna znaczki, nalepki i żetony, przeznaczone do akcji na rzecz bezrobotnych. W dniach najbliższych zorganizowana będzie przez Wojewódzki Komitet sprzedaż powyższych znaczków w całem województwie wileńskiem.

— **Bilety autobusowe.** Jak się dowiadujemy, od dnia 15 listopada 1931 r. zostały na międzymiastowych linjach komunikacyjnych wprowadzone bilety autobusowe według wzoru i nakładu, przygotowanego przez Ministerstwo Robót Publicznych. Bilety te winni nabywać przedsiębiorcy przewozowi w Urzędzie Wojewódzkim Wileńskim w oddziale drogowym Dyrekcji Robót Publicznych pok. 85, w godzinach od 11 do 14-ej.

— **Odezwa do panów właścicieli domów.** Zwracamy się z uprzejmą prośbą o wgląd męcie w czyste, schludnie i należycie oświetlone utrzymywanie sieni i klatek schodowych.

„Czystość to zdrowie" tego rodzaju napisy powinny widnieć w każdym domu. Wykonania napisów podejmie się na zamówienie — za minimalną opłatą nasz Związek, dając w ten sposób zarobek bezrobotnym.

Pamiętajmy: Wileńszczyzna jest krajem pięknym, krajem Sportów Zimowych. W tym roku już od stycznia spodziewamy się napływu wielu gości: Wielkich i Małych z Polski i z całego świata.

Nie zwlekajmy, czas nagli.

Z góry za uprzejme wysłuchanie naszej prośby, która jest życzeniem ogółu dziękujemy, **Komisja Organizacyjna Z. P. D.**

— **Rozszerzenie ul. Lelewela.** Ponieważ kilka parterowych drewnianych domków wysuniętych do połowy jezdni ul. Lelewela zasłaniało jednocześnie okazały, po dorobieniu kolumnady od frontu, gmach T-wa Przyjaciół Nauk w Wilnie, Magistrat w zeszłym jeszcze roku przystąpił do rozbiórki tych domków.

Obecnie rozebrano ostatni z tych domków, pozostawiając tylko tą jego część, która nie przeszkadzała nowowytkniętej linji ulicy Lelewela.

W związku z rozszerzeniem tej ulicy przystąpiono również do usuwania większych ilości ziemi celem zniwelowania terenu oraz ułożenia na nim nowych chodników.

— **Zarząd Cechu Rzeźników i Wędliniarzy** w Wilnie przypomina, iż zatwierdzony przez Wileńskie Starostwo Grodzkie nowy cennik na mięso i przetwory mięsne, obowiązujący z dniem 5 listopada b.r. winien być przestrzegany pod karą aresztu do sześciu miesięcy lub grzywny do 3.000 zł. Drukowany cennik winien być umieszczony na widocznem miejscu w każdym zakładzie rzeźnicko - wędliniarskim. Cenniki są do nabycia w Sekretarjacie Cechu przy ul. Niemieckiej 25.

### WOJSKOWA

— **Zarząd Koła Podchorążych Rezerwy** podaje do wiadomości Sz. Kolegów, że dnia 14 b. m., o godzinie 17 w pierwszym terminie i 17 min. 30 w drugim terminie odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie Koła z porządkiem następującym:

1) Wybór przewodniczącego. 2) Sprawozdanie Zarządu. 3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 4) Sprawa przyjęcia uchwały Z.O.R. z dnia. 5) Wolne wnioski.

Uprasza się Sz. Kolegów o jaknajliczniejsze przybycie na zebranie do lokalu Z.O.R. (Sala Techników) przy ul. Wileńskiej 33.

### ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Dzisiejsza środa literacka** poświęcona będzie Śląskowi. Zagai ją przemówienie prof. M. Limanowskiego, który mówić będzie na temat „Śląsk — Wilno". Następnie autor „Wesela Śląskiego" prof. Stanisław Ligoń odczyta szereg własnych wesołych utworów, osnutych na tle życia i obyczajów śląskich. Wobec entuzjastycznego przyjęcia, jakiego doznali goście śląscy w teatrze na Pohulance spodziewać się należy, iż wszyscy bywalcy „środ literackich" stawią się w siedzibie Związku Literatów, aby zetknąć się bliżej z przedstawicielami drogiej nam dzielnicy śląskiej.

Wstęp dla członków, sympatyków i wprowadzonych gości.

— **Akademja w Resursie Rzemieślniczej.** W 13-ą rocznicę odzyskania Niepodległości w Resursie Rzemieślniczej (Niemiecka 25) dnia 11 listopada, o godzinie 8, odbędzie się akademja. Na program złożą się: odczyt, deklamacje, śpiewy chóralny i żywa gazetka. Zarząd Resursy na ostatniem swem posiedzeniu uchwalił organizować co środy dla mistrzów i czeladników, wraz z ich rodzinami Dnie Rzemieślnicze.

### POCZTOWA

— **Poczta w dniu dzisiejszym.** Urzędy pocztowe w dzisiejszym dniu święta państwowego czynne będą jak w niedziele, — nastąpi jednak jednorazowo doręczenie przesyłek listowych, zorganizowane w takich godzinach, aby cały personel poczty mógł wziąć jak najliczniejszy udział w obchodzie. Urzędy pocztowe będą udekorowane. Dzień ten jest wolny od składowego.

### KOLEJOWA

— **Dyrektor Kolei Państwowych inż. Falkowski** powrócił dzisiaj w dniu 11 b. m. do Wilna, po przeprowadzeniu inspekcji robót budowlanych przy moście na Stuczy. Wieczorem wyjeżdża dyrektor Falkowski do Warszawy na zjazd dyrektorów Kolei Państwowych, który odbędzie się w stolicy w dniu 12 b. m. pod przewodnictwem p. ministra komunikacji.

### RÓŻNE

— **Kurs dla starszych komisarzy spisowych.** — Z powodu zamknięcia Uniwersytetu, kurs dla starszych komisarzy spisowych został w dniu wczorajszym rozpoczęty wykładem profesora M. Gutkowskiego w lokalu Magistratu (Dominikańska 2) w sali obrad Rady Miejskiej. **Wykłady czwartkowe i piątkowe odbędą się w lokalu Instytutu Nauk Handlowo - Gospodarczych (Mickiewicza Nr. 18).**

### TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski w Lutni. Dzisiejsze szkolne przedstawienie popołudniowe.** Dziś o godz. 4 po poł. odbędzie się w Teatrze Lutnia przedstawienie, przeznaczone dla szkół. Wypełni je czarodziejska baśń Grimma „Kopciuszek" w reżyserji H. Zelwerowiczówny, z udziałem całego zespołu z p.p. Słowińską, Detkowską, Szpakiewiczową, Pawłowską i Łacosiówną, oraz Ciecierskim, Wasilewskim, Lubiakowskim, oraz Detkowskim na czele. Ponadto w przedstawieniu biorą udział liczni statyści, oraz zespoły taneczne p. Lidji Winogradzkiej, występujące w oryginalnych tańcach układu Z. Karpińskiego. Melodyjna ilustracja muzyczna M. Popławskiego, oraz pomysłowe dekoracje W. Makojnika, stwarzają czarodziejską atmosferę baśni, przyjmowaną entuzjastycznie przez młodziutkich słuchaczy.

— **Rewja wileńska w Lutni.** Dziś o godz. 8 wiecz. ukaże się po raz pierwszy wielka jesienna rewja p. t. „Słońce i Satelici" pióra T. Bujnickiego i J. Świętochowskiego, w wykonaniu W. Biszewskiej, J. Szymańskiej, L. Winogradzkiej, A. Tchorzanki, O. Aleksandrowicza, A. Winiarskiego, Z. Rewkowskiego, K. Pietruszki, S. Stefańskiego, oraz J. Świętochowskiego. Barwny program składa się z szeregu nowych piosenek, skeczów, oraz monologów. Stronę taneczną reprezentuje Lidja Winogradzka z zespołem.

Jutro, o godz. 8 drugi i ostatni występ Rewji Wileńskiej.

— **Teatr Miejski na Pohulance. Ostatni występ Śląskiego Teatru Ludowego.** Świetny zespół Śląskiego Teatru Ludowego wystąpi dziś dwukrotnie: o godz. 4 po poł. i 8 w.

**Wagi** dziesiętne i stołowe
**Parniki** i gniotowniki do kartofli
**Siekacze** szarpacze i śrótowniki
**Sieczkarnie** ręczne i konne
poleca
**ZYGMUNT NAGRODZKI**
**Wilno, ul. Zawalna 11-a**

# DEKORACJE ORDEREM „Polonia Restituta"

W dniu dzisiejszym, jako w 13-tą rocznicę odzyskania niepodległości, p. wojewoda wileński w wielkiej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego o godzinie 13 dokona uroczystego aktu dekoracji w imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i p. Prezesa Rady Ministrów orderami „Odrodzenia Polski" oraz złotemi krzyżami Zasługi szeregu wybitnych działaczy, odznaczonych za zasługi sa polu pracy narodowo - społecznej. Udekorowane zostaną następujące osoby: pp. Janina Umiastowska, prezes Hipolit Giecewicz, Antoni Kocieński, inż. Józef Łastowski, Anna Mohiówna, Karol Wędziagolski, Witold Hounwald, prezes Roman Ruciński i prof. Jan Weyssenhoff. Pozatem zostanie wręczona odznaka Krzyża Oficerskiego orderu Odrodzenia Polski rodzinie odznaczonego ś. p. dr. Jana Michniewicza.

Daną będzie barwna sztuka regjonalna „Wesele na G. Śląsku", która zdobyła sobie w Wilnie zasłużone powodzenie dzięki żywej akcji, oraz charakterystycznemu kolorytowi lokalnemu. Sztuka ta jest przeglądem obrzędów i obyczajów weselnych na G. Śląsku i została oparta na autentycznych motywach ludowych. Opracowanie prof. S. Ligonia i St. Kubiczki, oprawa muzyczna B. Walek-Walewskiego, oraz reżyserja prof. Ligonia i M. Miro-Rowińskiego nadały imprezie tej piętno wysokiego artyzmu.

Wielką atrakcję stanowią charakterystyczne tańce ludowe górnośląskie (Trojak, Obracany, Drybek itp. w wykonaniu całego zespołu. Dzisiejszym występem Teatr Śląski Ludowy pożegna Wilno, kierując się ku innym miastom Polski.

— **Jutrzejsze przedstawienie „Róży" na Pohulance.** Jutro o godz. 8 w. odbędzie się przedstawienie nieśmiertelnego arcydzieła Żeromskiego p.t. „Róża". Przedstawienie zostało zakupione przez kolejowców.

— **Najbliższe premjery.** Próby nad najbliższemi premjerami, oczekiwanemi z niecierpliwością przez publiczność wileńska, dobiegają końca. W piątek dnia 13 b.m. Teatr Lutnia wystąpi z premjerą „Dnia październikowego", najnowszej, niegranej dotąd w Wilnie, sztuki J. Kaisera. Zarówno nazwisko autora, jednego z najwybitniejszych dramaturgów współczesnych, jak i niezwykle frapująca treść sztuki i poruszane w niej zagadnienia, sprawią niewątpliwie, że „Dzień październikowy" stanie się sensacją dnia w życiu teatralnem naszego miasta. Reżyserję nowości tej objęła p. Stanisława Wysocka.

Nie mniejsze zainteresowanie wzbudza zapowiedziana na sobotę dnia 14 b.m. w Teatrze na Pohulance premjera melodyjnej komedji muzycznej Audran'a p. t. „Lalka". Pogodna W. Radulskiego. Pracownie teatralne pod kierunkiem W. Makojnika przygotowują całkowicie nową oprawę dekoracyjną. Orkiestra pod batutą p. W. Szczepańskiego.

### CO GRAJĄ W KINACH?

**Kino Miejskie:** Złote piekło.
**Heljos — 10-ciu z Pawiaka.**
**Hollywood** — Pieśń Trubadura.
**Casino:** Neapol, śpiewające miasto.
**Światowid:** 2-ga serja Indyjski grobowiec.
**Stylowy:** Złodziej miłości.
**Lux:** 2-ga serja Nibelungów — „Krew za krew".

### WYPADKI I KRADZIEŻE

— **Przez okno.** Lewinowi Chodosowi (Kwaszelna 21) w nocy z dnia 9 na 10 bm. nieznani sprawcy zapomocą wyjęcia szyby w oknie skradli z mieszkania drobną biżuterję, gotówkę oraz ubranie męskie i damskie łącznej wartości 495 zł.

— **Zatrzymani za awantury.** — W dniu 9 b. m. Nowicki Stanisław (Wilkomierska 7), odprowadzany przez przod. Kalinkę i post. Postawę do komisarjatu za wywołanie awantury, stawił czynny opór, uderzając post. Postawę w ramię sztachetą z płotu, a przod. sztachtą od płotu, a przod. Kalince drapiąc Kalince drapiąc ręce.

W tym samym dniu Kawecki Wincenty (Połocka 4) również za wywołanie awantury odprowadzany do komisarjatu przez przod. Madeńskiego i post. Kotyrło, usiłował uderzyć kamieniem post. Kotyrło, ten jednak wytrącił mu kamień z ręki uderzeniem pałki gumowej.

Obu awanturników zatrzymano.

— **Skradzione rzeczy.** — W związku z kradzieżą garderoby męskiej, damskiej, gotówki i nakrycia stołowego łącznej wartości 1350 zł. w dniu 5 ub. m. na szkodę Akselroda (Pohulanka 11) ustalono, iż kradzieży tej dokonał zawodowy złodziej Solecznik Lipman (Zawalna 32), którego zatrzymano. Solecznik oświadczył, iż skradzione rzeczy sprzedał Siwemu Janowi (Wiwulskiego 29), u którego w czasie rewizji odnaleziono je i zwrócono poszkodowanemu. Temu samemu Janowi Siwemu sprzedał rzeczy, — garderobę męską, bieliznę, dwa kornety i kamasze łącznej wartości 2000 zł skradzione w dniu 7 b. m. Moczulskiemu Wincentemu (Pańska 7) Adelczyk Henryk, zam. tamże, którego zatrzymano, Jan Siwy został również zatrzymany.

### OSZMIANA

— **Polowanie na wilki.** W dniu 1 listopada b. r. przy udziale naczelników wydziałów Stefana Obuchowicza i Stanisława Polankiewicza inspektora Lasów Państwowych W. Nowickiego, zastępcy starosty powiatu oszmiańskiego H. Sylwestrowicza oraz Administracji Lasów Państwowych Nadleśnictwa Oszmiańskiego odbyło się polowanie w leśnictwie Holszańskiem w uroczysku „Dynapol". Ubito trzy wilki (jeden pies, dwie suki), czwarty (pies) z raną śmiertelną przedarł się przez linję strzelców do tuż położonych „rojstów".

# Ofiary

Na wykupienie maszyny do szycia H. S. bezimiennie zł. 5.

**Trieury MAROTT'a**
**Wialnie WICHTERLEGO**
**DREVERA i „UNIA"**
**Żmijki** krajowe i zagraniczne.
**Grzechotki** (treszczotki) i **trieury** do siemienia lnianego
poleca
**Zygmunt Nagrodzki**
**Wilno, Zawalna 11-a.**

Dnia 12 listopada r. b., jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci naszej drogiej Matki

Ś. † P.

**MICHALINY z KONOPACKICH**

# Juljanowej Krzyżanowskiej

odbędzie się w kaplicy Wileńskiego Towarzystwa Dobroczynności o godz. 8 rano nabożeństwo żałobne, poczem nastąpi poświęcenie nagrobka na cmentarzu po Bernardyńskim.

O tych obrzędach zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych

**Synowie**

## CHODZĘ PO MIEŚCIE.

### SPONIEWIERANY CMENTARZ

Smutnem jest miejscem każdy cmentarz! To prawda! Istnieje jednak rzecz powielekroć smutniejsza, to — cmentarz skasowany! Miejsce wiecznego spoczynku ludzi nietylko .e zmarłych lecz i przez wszystkich zapomnianych, ludzi, grobu których nikt już nie odwiedzi, którym nikt świeczek w Dniu Zadusznym nie zapali... Przez nikogo nie znani... wszystkim obojętni... Całkowicie wymazani z Księgi Życia!...

Na dalekiem przedmieściu t. zw. „Nowe Zabudowanie" po dojściu do skrzyżowania Cedrowej z ul. Pokój, jesteśmy na takim cmentarzu!

Teren jego to porosłe młodym lasem sosnowym zbocze wzgórza, zamknięte w regularny czworokąt, utworzony przez ulice Pokój, Cedrową, Klonową oraz dalszą część lasku... Cały teren jest gęsto falisty, pokryty masą podłużnych pagórków, znaczących miejsce dawnych mogił...

Tam-sam płyty kamienne duże i małe; przewrócone postumenty kamienne od krzyżów; kamienie zwykłe wreszcie ze śladami wgłębień, w które był kiedyś krzyż wpuszczony...

Cały ten obszar poprzecinany jest licznemi nieregularnie biegnącemi ścieżkami; w niektórych miejscach widnieje rozkopana żółta ziemia...

Pośrodku, na połowie zbocza, wznoszą się jakieś dwa murowane grube słupki z dobrze zachowanemi niszami... Jedni autochtoni powiadają, że to resztki bramy cmentarnej, drudzy, że to szczątki kapliczki... Istnie nie nisz oraz centralne położenie tych ruin przemawia za słusznością raczej drugiego twierdzenia.

Niestety, tu właśnie natykamy się na rzecz oburzającą i wstrętną! Oto prymitywny ludek miejscowy zamienił wspomniane ruiny, zwłaszcza zaś nisze, w rodzaj ustępu publicznego na świeżem powietrzu! Jest to, krótko mówiąc, barbarja, profanacja byłego cmentarza i wogóle skandal, który nie może być więcej ani chwili tolerowany!

Oto, zdaleka widoczny, wielki krzyż drewniany z Męką Pańską osłoniętą daszkiem. Wznosi się on na samym szczycie wzgórza cmentarnego tuż przy ul. Klonowej.

Co do płyt to jest ich coś około 20 razem. Większość zachowała nadpisy w całkiem dobrym stanie, niektóre jednak są nie do odczytania!

Jak wynika z treści nadpisów na płytach górna część cmentarza należała do miejscowego najbardziej honorowych. Chowano tam co imieniteszych obywateli! Plebs zaś grzebano przewdaźnie w dolnej części cmentarza.

Pewien autochton zapytany przezemnie jak dawno przestano grzebać na tym cmentarzu, oświadczył mi uroczyście, że aczkolwiek ma 67 lat za jego pamięci nie grzebano już tu ludzi.

Ponieważ z wymienionej ilości lat wynika, że urodził się on w r. 1864, tedy wnioskowaćby można, że zaprzestano tu grzebania pod koniec ubiegłego stulecia. Daty na płytach to potwierdzają, ponieważ najpóźniejsza jaką udało się znaleźć to był rok 1884-ty, czyli że zaprzestano tu grzebać już od bezmała lat 50!...

Powiedział mi także staruszek, że za czasów okupacji Niemcy ogrodzili ten cmentarz drutem kolczastym i zamierzali wznowić grzebanie. Podobno kilka osób zdążyli nawet Niemcy pochować, ale w jakiem miejscu i czy były krzyże na tych mogiłach rozmówca mój nie potrafił określić! Natomiast resztki drutów widziałem w jednem miejscu...

Sądzę, że najwłaściwszem wyjściem w sprawie tego cmentarza byłoby całkowite usunięcie wszelkich pozostałości cmentarnych, lub też ponowne ogrodzenie cmentarza, tak jednak, jak jest dzisiaj, być dalej nie może!...

**Przechodzeń.**

**WĘGIEL I KOKS** górnośląski poleca firma **DEULL**, Wilno, Jagiellońska 3, tel. 8-11.

## NA FILMOWEJ TAŚMIE

### „ZŁOTE PIEKŁO" „Kino miejskie".

Po „Drodze Olbrzymów" mamy znów film, ilustrujący walkę człowieka z przyrodą, pogoń za dostatkiem, żmudną drogę do majaczącego w oddali celu. Odwieczna przyczyna zła na świecie — złoto, wabi i przyciąga tłumy ludzi. Przez nędzę i ból, przez nadludzkie trudy pnie się człowiek, zgrzybiałemi rękoma chwyta żółty metal i zyskuje krótką chwilę zadowolenia wzamian za lata całe udręki. Istotnie przez „złote piekło" przejść musiały ciągnące na północ rzesze, zanim ujrzały migotliwy blask złotego piasku.

Powieści Londona lub Beacha są przerażające w swej grozie. Opowiadają one o głębiach nędzy moralnej i materjalnej ludzi oślepionych żądzą złota. Film Metro-Goldwyn jest nadzwyczaj udatnie odtworzony. Zdjęcia są tak realistyczne, że trudno oprzeć się wrażeniu bezpośredniości. Opadająca lawina, która grzebie w śnieżnych zwałach dziesiątki poszukiwaczów złota, lub rozszalałe fale wezbranej rzeki, miatające drobne łupiny łodzi — należą do najlepszych bodaj zdjęć w dotychczasowym dorobku kinematografji.

Operator, który zdjęć takich dokonał, jest artystą wysokiej miary. Dla samych chociażby zdjęć warto pójść na „Złote piekło". Jeżeli się doda, jeszcze urok bohaterki Dolores del Rio, to film pozostawi bardzo dobre wrażenie. Reżyserja Clarence Browna dała wspaniałe wyniki w montażu filmu i w zestawieniu postaci. Napięcie potęguje się dzięki umiejętnie zadzierzgniętej intrydze erotycznej. Lecz, jak powiadam, największą wartością są przepiękne zdjęcia, które jak misterna rama oprawiają treść obrazu.

Dodatki ciekawe. Niewiadomo tylko dlaczego kręci się je raz w końcu, raz na początku seansu? I jeszcze jedno pytanie: dlaczego nie jest czynna witryna reklamowa nad drzwiami? Wisi i świeci ciemnem wnętrzem. Albo zdjąć, albo zapalić żarówkę i reklamować obrazy! **Tad. C.**

Ś. [obrazek] P.

**Z SIENKIEWICZÓW**

# Marya Downarowiczowa

Opat zona Św. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu dnia 21 października 1931 r. w wieku lat 69 w majątku Anielów Ziemi Kowieńskiej.

Sprowadzenie zwłok nastąpi dnia 11 b. miesiąca do Kościoła parafjalnego w Wielkiej Rzeszy — a nabożeństwo żałobne i złożenie zwłok do grobów rodzinnych dnia 12 listopada o godz. 10.30 rano.

O czem zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

**Córki, syn, synowa, zięć i wnuki**

# Obecny stan rybactwa na Z. Wschodnich a projekt ustawy rybackiej

Już niejednokrotnie na łamach prasy miejscowej zwracałem uwagę, że województwa północno-wschodnie, a w szczególności Wileńszczyzna, posiadają tak olbrzymie tereny wodne w postaci jezior (70.000 hektarów), rybnych rzek, gospodarstw stawowych, że przy racjonalnem zorganizowaniu, ta gałęź naszej wytwórczości mogłoby odegrać poważną rolę w ekonomicznem zagospodarowaniu i zorganizowaniu, mogliśmy nietylko całkowicie pokryć zapotrzebowanie na rybę wewnątrz kraju, uniknąć importu z państw ościennych, lecz nawet zorganizować eksport zagranicę. Niestety, ogólny kryzys, jaki przeżywamy, nie ominął i rybactwa; wskutek ciężkiej sytuacji ekonomicznej, z jednej strony zmniejszyła się siła nabywcza konsumenta, z drugiej — ogromna taniość takich produktów spożywczych, jak mięsa, ptactwo, postawiło rybę w tych warunkach, że ryba co do cen, nie może konkurować z temi produktami, a to wywołało załamanie się i ogromną zniżkę cen na rybę.

W ciężkiej sytuacji znalazły się gospodarstwa stawowe, które pozaciągały w Bankach pożyczki na inwestycje, dokarmianie, rozliczając na mniejwięcej normalne ceny, a obecnie wskutek spadku cen o 40 — 50 proc. zostały zupełnie zdezorjentowane, i mając terminowe płatności, zmuszone są, by je pokryć, wyrzucać na rynek nadmierne ilości ryb, pogarszając tem sytuację i wywołując dalszy spadek cen.

W jeszcze gorszej, bo wprost w katastrofalnej sytuacji znalazły się wszystkie gospodarstwa jeziorowe. Wysokie tenuty dzierżawne, podatki, świadczenia socjalne, koszt narzędzi rybackich — wszystko to łącznie, przy obecnych niskich cenach nie opłaca się; gospodarstwa te pracują deficytowo i dosłownie stoją na brzegu ruiny.

Widzimy ze strony sfer miarodajnych i naszego społeczeństwa wyższe zainteresowanie się sprawami rybactwa (projekt ustawy rybackiej, konferencja w Ministerstwie Rolnictwa, poruszenie spraw rybactwa na zebraniu Rady ekonomicznej T-wa Organizacyj i Kółek Rolniczych w Wilnie, lecz obawiam się, żeby nie była to łyżka po obiedzie, żeby nie powtórzyło się przysłowie, że nim słonko wzejdzie — rosa oczy wyje.

Czuję się w obowiązku zaakcentować, że rybactwo nasze jest bardzo poważnie zagrożone, trzeba je niezwłocznie ratować i pod tym względem tylko sfery miarodajne mogą przyjść z pomocną. Jeżeli rybactwo zreorganizuje się i rozleci, stwarzać je na nowo, będzie to długa i żmudna robota. Zwiększy się import ryb z zagranicy, a w ten sposób stracimy daleko więcej, niż udzielając na rybactwo pewne kredyty i prolongując płatności.

W dniu 12 ubiegłego miesiąca w Ministerstwie Rolnictwa odbyła się konferencja w sprawach rybactwa. Sądząc z programu tej konferencji, były tam poruszane sprawy gospodarstw stawowych. Widocznie całokształt rybactwa nie dał się ująć w programie jednej konferencji i mamy nadzieję, że w najbliższej przyszłości odbędzie się druga konferencja, któraby rozpatrzyła stan i potrzeby naszego jeziornictwa.

W dniu 3 b.m. na posiedzeniu Rady Ekonomicznej T-wa Organ. i Kółek Rolniczych, był rozpatrywany projekt ustawy rybackiej, który zreferował prof. W. Staniewicz. Ponieważ projekt ten wywołał polemikę, pewną rozbieżność w zapatrywaniach, a jestem dobrze obznajmiony ze stanem i potrzebami naszego rybactwa, pozwalam sobie co do projektu ustawy rybackiej zrobić kilka uwag.

1) Zgadzam się zupełnie z zapatrywaniem się, wypowiedzianem na zebraniu przez jednego z obecnych, że pojęcie wód otwartych w projekcie ustawy rybackiej jest za szeroko ujęte. Tylko te wody, które mają **stałe** połączenie, powinny być uważane za wody otwarte. Czasowe zaś połączenie w czasie wiosennych roztopów, w postaci zalanej łąki, lub rowu, małego strumyka, nie może służyć powodem do zaliczania tych wód do otwartych;

2) projekt ustawy rybackiej przewiduje podział na rewiry: w każdym rewirze jeden rybak będzie upoważniony do prowadzenia rybołówstwa, a reszta współwłaścicieli będzie miała prawo korzystać tylko z zysków, proporcjonalnie do posiadanej powierzchni i jej rentowności. Wszystkie te czynności ma przeprowadzać Starostwo. Pomijając, że wywoła to masę spraw, masę sporów, będzie wymagała stworzenia w Starostwach, gdzie skoncentrowane są większe obszary jezior, specjalnego aparatu wykonawczego, lecz bez dokładnej znajomości rybactwa, bez wiedzy fachowej, to nie da się przeprowadzić. Ministerstwo Rolnictwa skasowało Inspektorat Rybactwa przy Urzędzie Wojewódzkim w Wilnie, instruktorat przy T-wie Rybackiem, a tylko Inspektoraty, pracując łącznie z T-wem, mogłyby być temi czynnikami miarodajnemi przy podziale na rewiry i przy rozpatrywaniu wszystkich spraw, związanych z ich fachowem ujęciem. Jeżeli zaś o tych wszystkich sprawach, będą decydowały tylko Starostwa, pozbawione fachowej znajomości rybactwa i potrzebnej wiedzy, napewno będzie się robiło dużo dziwolągów, które potem wypadnie na nowo przerabiać.

3) Podczas polemiki nad projektem ustawy rybackiej, słyszałem zdania, że projekt przewiduje duże kary za nieprzestrzeganie przepisów ustawy. Obawiam się, by w ostatecznej formie kary te nie zostały bardzo zmniejszone.

Dużą karalność za nieprzestrzeganie ustawy, uważam za podstawową rzecz. Jeżeli tego nie będzie, ustawa straci wszelkie znaczenie. Znam na Wileńszczyźnie jeziora, na których dzierżawca, opłacając dzierżawę, podatki, wszelkie świadczenia, robociznę, koszt narzędzi, odławia ryby mniej niż kłusownicy, którzy żadnych tych ciężarów nie ponoszą. O rzekach nie mówię, bo one u nas obecnie „bezpańskie", i na nich łowi, kto chce. Napewno nie przesadzę, gdy powiem, że u nas na Wileńszczyźnie kłusownicy odławiają rocznie ryby najmniej na 500,000 zł., weszło to u nich w przyzwyczajenie, w krew — a jednak jest to zwykłe złodziejstwo i w Państwie praworządnem nie może być tolerowane. Ten wrzód musi być raz przecięty i lancetem tu mogą służyć tylko wysokie kary. Podczas tarła ryb na jeziorach, kłusownik może w parę godzin zarobić paręset złotych. Podczas tarła łososi może czasami w godzinę złowić 2 — 3 sztuki, a na rynku za dobrego łososia, bierze koło 100 zł. (20 klg. 4 — 5 zł.). A jakie zyski daje głuszenie ryb granatami? Jeżeli będą małe kary, kłusownictwa się nie ukróci, a bez tego nie może być mowy o racjonalnem zorganizowaniu rybactwa.

Chociaż pozwoliłem sobie zrobić parę uwag, co do projektu ustawy rybackiej, jestem z najgłębszem uznaniem dla całokształtu tego projektu, uważam go za bardzo starannie i wszechstronnie opracowany i mam to głębokie przekonanie, że gdy ustawa rybacka, według tego projektu wejdzie w życie, zmieni to odrazu zasadniczo i radykalnie sytuację naszego rybactwa; to też w interesach naszego rybactwa, należy z całego serca życzyć, by ta ustawa jaknajprędzej ujrzała światło dzienne.

**Jan Zawadzki.**

---

Oppmana, który wtedy jeszcze zamieszkiwał w swej kamieniczce na Starem Mieście, tuż obok Zamku, właśnie przy uliczce Kanonja Nr. 8, gdzie byłem bardzo serdecznie podejmowany przez państwo Arturostwo Oppmanów mając przytem sposobność zaznajomienia się z licznemi dość pamiątkami, które tak skrzętnie Or-Ot u siebie gromadził, przeprowadzając częstokroć tak powszechnie praktykowane przez miłośników starożytności zamiany, pospolicie zwane facjendami antykwarskiemi..

Tu muszę wspomnieć o takim oto przyczynku biograficznym, jednym z tych , uzupełniających sylwetkę poety odznaczającego się niezwykłą dystrakcją.

Owoż, gdy zostałem wprowadzony do gabinetu męża przez p. Arturową, nie mogłem odrazu dostrzec p. Oppmana, a tylko usłyszałem szamotanie się jakieś w kącie pokoju, gdzie wreszcie wrychle ujrzałem sterczące z pod kanapy nogi. Był to właśnie nasz znakomity poeta, tak rozpaczliwie szukający swych zagubionych okularów. Usłyszałem wtedy głos jego: „Zaraz wylazę i powitam drogiego gościa, a proszę tam zwrócić uwagę na mój zbiór akwarel, rozłożony na stoliku.

Gdy szanowny gospodarz znalazł się już na nogach, mogliśmy się wówczas uścisnąć i wspólnie przejrzeć znakomity zbiór prac mistrzów polskiego malarstwa wodnego.

Miło mi czas przeszedł w towarzystwie poety i jego rodziny w historycznej kamieniczce na Kanonji, przy której to ulicy, jak wiadomo, jeszcze przed wieloma laty, przemieszkiwał ks. Stanisław Staszyc.

A teraz oto zanotujmy inny przyczynek z czasów władania przez państwo Oppmanów oną starożytną kamieniczką, bo trzeba wiedzieć, że w kilka lat potem przeszła ona w inne ręce, a później jeszcze poeta został właścicielem domu na Żoliborzu otóż co do owego przyczynku, dotyczącego kamieniczki staromiejskiej państwa Oppmanów, to nie wiem już doprawdy, komu należy przypisać winę pewnego zdefigurowania jej, oczywiście nie od strony Starego Miasta, lecz od strony Pragi, gdzie stanowczo razi rzeczona dobudowa zarówno nieodpowiednim stylem, jak i swą barwą.

Stąd nie dziw, że fotograf, jak to się np. zdarzało z profesorem Janem Bułhakiem, nie mógł odtworzyć pięknego kompleksu starożytnych tych murów pod Zamkiem królewskim położonych, ponieważ harmonję ich psuła niefortunna przybudówka domu Oppmanów.

**L. Uziębło.**

# Przed spisem ludności

DLACZEGO DZIEWIĄTEGO GRUDNIA?

Podczas wyboru terminu spisu organizatorzy muszą pilnie dbać o to, żeby i wilk... przepraszam! — komisarz spisowy — mógł w tym dniu krytycznym „nasycić się“ niezbędnemi wiadomościami i spisywana ow... pardon! osoba — nie została narażona na odwiedziny w chwili nieodpowiedniej.

Zatem wszelkie uroczyste święta doroczne, „roztańczony“ Sylwester i „rozwizytowany“ pierwszy dzień roku, a także okres żniw w krajach rolniczych — na terminy spisu się nie nadają.

Rozpatrzmy kilka terminów spisowych za granicą po wojnie.

Stany Zjednoczone wybrały sobie, niezbyt zresztą trafnie, pierwszy dzień roku na przeprowadzenie spisu.

Duńczycy „rachują się“ pierwszego lutego, a piątego marca spisują swe słabe „ilościowe sukcesy“ Francuzi.

Siedemnastego marca „obrachowują się“ chodzący stale (w stosunku do Europy) do góry nogami, a jednak nie na głowach — mieszkańcy Nowej Zelandji.

Dwudziestego kwietnia liczą się Anglicy, a szesnastego czerwca Niemcy.

Trzydziestego pierwszego sierpnia wyruszają na łowy spisowe uzbrojeni w topory (w celu pomyślnego przeforsowania dziewiczej puszczy) komisarze spisowi Brazylji, a siedemnastego września spisują się w znaczeniu spisowem Litwini (w znaczeniu popisowem spisują się oni ciągle tak, jak nieza pomniany Waldemaras „w polityce“).

W grudniu rachowali się po wojnie: Włosi, Szwajcarzy, Rosjanie, Czechosłowacy, Belgowie, Holendrzy i Węgrzy.

— Cóż można powiedzieć o terminach spisów u nas?

Pierwszego powszechnego spisu ludności na terenie Rzeczypospolitej (jednak bez Ziemi Wileńskiej i Górnego Śląska) — dokonano dnia 30 września 1921 roku.

Termin wrześniowy spisu nie okazał się jednak zbyt trafnym, gdyż znaczna część ludności wiejskiej była wówczas zajęta w polu (okres kopania kartofli).

Na skutek tych doświadczeń z przed lat dziesięciu w roku bieżącym spis odbędzie się znacznie później, tj. dziewiątego grudnia.

Za wyborem tego terminu przemawiają plusy następujące:

Jesienne prace polne będą w okresie tegorocznego spisu już dawno zakończone, a od wiosennych oddzieli rolnika długość całej zimy.

Oprócz tego szczęśliwy zbieg dwu świąt (niedziela szóstego i święto Niepokalanego Poczęcia — ósmego) ułatwi bardzo znacznie bezpośrednie przygotowanie i techniczne przeprowadzenie samej akcji spisowej.

zatem termin dziewiątego grud P etaoett zatem termin dziewiątego grudnia nie wchodzi jeszcze w orbitę okresu gorączkowych zakupów i „niespodziankowych tajemnic“, poprzedzającego zwykle święta Bożego Narodzenia.

Lecz pomimo to spis tegoroczny obejmie znaczną liczbę reemigrantów sezonowych, którzy zwykle wracają do kraju na kilka tygodni przed Wigilją. Zatem termin spisu wybrano trafnie, nie wątpimy też, że sam spis się uda i odzwierciedli wiernie rozwój gospodarczy i społeczny naszego kraju w ciągu dziesięciu lat ostatnich.

PARADOKSY GEOGRAFICZNO - ADMINISTRACYJNE W POLSCE

Najmniejszem miastem w Polsce są Smorgonie, gdyż ludność tego historycznego grodu wynosi zaledwie 160 osób. Na drugiem miejscu od końca pod względem małego zaludnienia znajduje się miasto Rynarzewo w poznańskiem. Liczy ono już około 600 mieszkańców.

Na tle tych miast, których ludność jest nie jednokrotnie mniejsza od liczby lokatorów większej kamienicy w Warszawie, a jednak rządzonych przez własnych burmistrzów i magistraty, tem paradoksalniej przedstawiają się niektóre wsie. W woj. kieleckiem wieś Strzemieszyce Wielkie liczy około 11 tysięcy mieszkańców. Mniejsza od Strzemieszyc wieś Sułoszowa, położona wzdłuż malowniczej doliny Prądnika, ma wprawdzie tylko około 6 tysięcy ludności lecz zato rozciąga się na przestrzeni blisko 14 kilometrów.

Dane powyższe oparte są na wynikach pierwszego spisu ludności w Polsce, który— jak wiadomo — objął również i spis miejscowości. Najbliższy spis powszechny w grudniu r. b. okaże, czy te paradoksy geograficzno-administracyjne w Polsce utrzymają się nadal.

# Wilcze zęby

CZWARTKI AKADEMICKIE

Redakcje „Czwartków Akademickich“ objął kol. Stefan Jędrychowski, który postanowił wcielić w życie wiosenną uchwałę Rady Czwartkowej, na mocy której organizowane będą cztery rodzaje czwartków:

1) dyskusyjne — z zagajeniem i uporządkowaną dyskusją na tematy kulturalne.

2) Czwartki o charakterze feljetonowym, omawiające zagadnienia kulturalne i inne — bez dyskusji z kilkoma referatami.

3) Czwartki poświęcone produkcjom artystycznym Żywej Gazetki, Chóru, Koła Muzycznego i t.p.

4) Czwartki oddane w pacht poszczególnym organizacjom.

Jednocześnie zawiadamiamy kol kol., że dyżury kol. Stefana Jędrychowskiego odbywać się będą w poniedziałki od godz. 19 — 21 i piątki od godz. 14 — 15.

# SPORT

## Turniej siatkówki

Duże zainteresowanie, wywołał odbywający się w sali Ośrodka W. F. turniej trójkowy panów w siatkówce, poprzedzony trzema spotkaniami szóstkowemi pań.

W sobotę obserwowaliśmy turniej szóstkowy pań AZS—Makabi.

Po uporczywej walce zwyciężyły akademiczki uzyskując wynik 28:26. Makaoistki odbiły się na zespole P. W. K. bijąc je zdecydowanie 30:16.

Wynik zupełnie słuszny gdyż zespół ten przegrał też z AZSiaczkami 15:30.

Turniej trójkowy panów zaczyna się od sensacji. Strzelec bije AZS 20:11 mimo, że akademicy uchodzili za najsilniejszy zespół. Wygrywający zresztą następnie z Sokołem 20:9.

SMP w walce z 1 pp. Leg przegrało nieznacznie 15:18, natomiast Ognisko pokonało wojskowych 20:5. Wynik sam mówi za siebie Wreszcie w pozostałych spotkaniach uzyskano wyniki: AZS—TUR (debjut) 20:0 i Strzelec—Sokół 20:4.

W drugim dniu turniejów Strzelec pokonał AZS 20:13 oraz 1 p.p. Leg. 20:8 i Ognisko 20:4. W następnem spotkaniu AZS—Strzelec zwycięstwo jest udziałem akademików— 18:16, poczem ten sam zespół akademików wygrywa z inną trójką Strzelca 20:8.

W rezultacie zwycięzcą turnieju został AZS, a drugie i trzecie miejsca zajęły zespoły strzelca.

Nadmienić tu należy, że AZS i Sokół wystawili po trzy zespoły, Ognisko, Strzelec i 1 p.p Leg. po dwa, pozostałe kluby po jednym. (t).

DWA MECZE PIŁKARSKIE

Przy nieznacznym stosunkowo zainteresowaniu się publiczności odbyły się dwa piłkarskie mecze Ognisko — Makabi.

W pierwszym dniu uzyskano wynik remisowy 1:1, w drugim Makabi wygrała w stosunku 3:1.

Ognisko słabe w tym sezonie wzmocniło obecnie swój skład i było przeciwnikiem równorzędnym, zwłaszcza w pierwszym dniu.

Na ogół jednak gra niezbyt ciekawa (t)

# Z SĄDÓW

SKAZANIE KIEROWNIKA URZĘDU POCZTOWEGO W LEONPOLU

Przed Wydziałem Karnym Sądu Okręgowego, stanął wczoraj Jan Dulko, były kierownik Urzędu Pocztowego w Leonpolu.

Dulko oskarżony jest o to, że w dniu 19 sierpnia 1928 r. przywłaszczył sobie, znajdujące się u niego z urzędu 500zł. nadesłanych dla B. Krupki.

W celu przywłaszczenia tych pieniędzy, Dulko dopuścił się sfałszowania całego szeregu dokumentów.

Pozatem Dulko przywłaszczył sobie jeszcze inne sumy, podrabiając w tym celu odnośne papiery. Na skutek zameldowania przez osoby poszkodowane, Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Wilnie wydelegowała swego urzędnika Jana Walocha w celu przeprowadzenia dochodzenia administracyjnego.

P. Waloch stwierdził, że istotnie do Urzędu Pocztowego w Leonpolu, były nadsyłane rozmaite kwoty pieniężne, które jednakże adresatom nie zostały doręczone.

Jak zdołano pozatem ustalić, w celu ukrycia śladów swego przestępstwa, Dulko podrobił cały szereg pozycyj w księgach pocztowych.

Wobec powyższego Dyrekcja Poczt i Telegrafów, postanowiła sprawę tę przekazać władzom. Przesłuchany przez Urząd Prokuratorski, Dulko, jako oskarżony wyjaśnił, że do czynu występnego zmusiły go ciężkie warunki materjalne, przyczem nadmienił, że pieniądze przywłaszczone przez niego miał zamiar zwrócić.

Wyjaśnienia te jednak nie wystarczyły dla uwolnienia oskarżonego i wczoraj po dokładnem zapoznaniu się ze sprawą, Sąd Okręgowy, uznał winę Dulki za udowodnioną i skazał go na zamknięcie w więzieniu, zameniającem dom poprawy na przeciąg lat dwóch.

Obronę oskarżonego wnosił adw. B. Szyszkowski.

UKARANIE BLUŹNIERCY

W piękną niedzielę majową, zjawił się u p. Anny Potockiej stary przyjaciel ich domu, Antoni Borejko. Domownicy bardzo tej wizycie się ucieszyli. Zaczęło się z pogawędki, następnie herbatka, owoce, nie obeszło się też bez monopolu spirytusowego.

Skutek alkoholu był nadzwyczajny. Borejko, który został podczas inwazji bolszewickiej kontuzjowany w głowę, pod wpływem alkoholu zaczął się unosić.

Tematem sprzeczki były sprawy religijne. Niepoczytalny pod wpływem wódki Borejko, zaczął bluźnić. Posypały się bluźnierstwa przeciwko Bogu i Matce Boskiej.

Obecni oburzeni zachowaniem się gościa złożyli natychmiast meldunek polcji. Sprawę przekazano prokuraturze.

Wczoraj Borejko stanął przed sądem. Na skutek żądania obrońcy, adw. Wł. Wiszniewskiego, na rozprawę wezwano w charakterze biegłych prof. Maksymiljana Rose i dr. Odyńca.

Biegli po zbaadniu oskarżonego, orzekli, że Borejko na skutek kontuzji utracił częściowo zdolności myślowe. W konzkluzji swych wywodów biegli oznajmili, że oskarżony nie może odpowiadać za swoje czyny.

Wobec orzeczeń lekarzy, Sąd uznał za stosowne wymierzyć oskarżonemu stosunkowo niewysoką karę, bo tylko 3 miesiące aresztu.

# Radjo wileńskie

ŚRODA, DNIA 11 LISTOPADA

11,40: Komun. i sygnał czasu z Warsz.
12,10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy
14,05: Muzyka z płyt.
15,05: Komunikaty i pogadanka z Warsz.
15,45: Koncert dla młodzieży (płyty)
16,20: „Szkoła radosna“ — odczyt
16,40: Codzienny odcinek powieściowy.
16,55: Lekcja angielskiego z Warszawy.
17,10: „11 listopada“ — odczyt
17.35: Audycja poświęcona muzyce i poezji zapomnianej.
18,20: Koncert wiolonczelowy Haydna (płyty). Słowo wstępne M. Józefowicza.
18,50: Komunikaty Zw. Mł. Polskiej.
19,00: „Nowiny litewskie“
19,20: „Stosunki akademickie wśród młodzieży akademickiej we Lwowie“ — feljeton
19,45: Prasowy dziennik radjowy z Warszawy.
20,00: Koncert z Warszawy.
20,45: Kwadrans literacki z Warszawy
21,00: Recital skrzypcowy Ireny Dubiskiej z Warszawy.
21,45: Słuchowisko z Warszawy „Wyzwolenie“ — St. Wyspiańskiego.
22,30: Komunikaty z Warszawy.
22,45: Krótki recital Pieśni Schuberta. odśpiewa Karol Bartzpp.-r —Łk(yw
23,00: Muzyka taneczna z Warszawy.

# Giełda Warszawska

z dnia 10 listopada 1931 r.

WALUTY I DEWIZY:

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Dolary | 8,87 | — | 8,89 | — | 8,85 |
| Holandja | 360,10 | — | 361,00 | — | 359 20 |
| Londyn | 33,75 | — | 33,79 | — | 33,87 |
| Nowy-York | 8,912 | — | 8,932 | — | 8,892 |
| N.-York kabel | 8,919 | — | 8,939 | — | 8.894 |
| Paryż | 35,05 | — | 35,14 | — | 34,96 |
| Praga | 26,39 | — | 26,45 | — | 26.33 |
| Szwajcarja | 174,50 | — | 174 90 | — | 174,07 |

Berlin w obrotach pryw. 211,40

PAPIERY PROCENTOWE:

5 proc. konwersyjna 41,75—41,50
6 proc. dolarowa 60,50
7 proc. stabilizacyjna 58,00—59,75
8 proc. L. Z. B. G. K. i B. R., obligacje B. G. K. 94.
Te same 7 proc. 83,25.
8 proc. obl. bud. BGK 93
4 i pół proc. L. Z. ziemskie 43—43,25
8 proc. warszawskie 65,25—65—65,24
8 proc. Częstochowy 58 i pół
8 proc. Kalisza 60
8 proc. Łodzi 61,50
8 proc. Piotrkowa 57,75
4 proc. pożyczka premjowa dol. 42,50—42

A K C J E.

B. Polski 110. Spiess 33. Cukrownia Nieledew 7,25. Ostrowiec S. B. 30

TANIO wielki wybór poleca skład mebli

B. Łokuciewski Wileńska 23


OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie IX-go rewiru Konstanty Karmelitow, zamieszkały w Wilnie przy ul. Gimnazjalnej Nr. 6-14, na zasadzie art. 1030 UPC podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 23 listopada 1931 r. od godz. 10-tej rano w Wilnie przy ul. Wielkiej 66, w sali Wojewódzkiego odbędzie się sprzedaż z licytacji, należącego do Andrzeja Mikulskiego majątku ruchomego, składającego się z urządzenia gabinetu dentystycznego, szafki, komody, stołu, 2 łóżek, szafy do ubrania, garnituru mebli miękkich, lustra tremo i t. p., oszacowanego na sumę 2.322 zł. na zaspokojenie pretensyj Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego i innych wierzycieli w sumie złotych 706 i 50 gr. i 140 dolar w z proc i kosztami Opis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji zgodnie z art 1046 UPC.

Komornik Sądowy (—) K. Karmelitow.


„Oszczędność jest połowiczną, jeśli pieniądze chowamy w domu, a nie składamy je w instytucjach oszczędnościowych, jak „Banki Akcyjne i Spółdzielcze, Kasy Komunalne i t.p.“

SKLEP FUTER pracownia kuśnierska Porudomińskich zostały przeniesione do nowego lokalu przy ul. Niemieckiej 28, 1 piętro (róg Wielkiej) telefon ten sam Nr. 13-72

KINO MIEJSKIE ALA MIEJSKA Ostrobramska 5

Od poniedziałku 9 b. m. 1931 r. godz. 4, 6, 8 i 10.
ŻÓŁTE PIEKŁO genjalna Dolores del Rio w roli głównej
Koncert, orkiestra pod batutą p. M. Salnickiego. Ceny Miejsc balkon 30 parter 60. Kasa czynna od g. 3.30

Dźwiękowe Kino „HELIOS“ ul. Wileńska 23. Tel. 926.

Dziś korona polskich dźwiękowców 10-ciu z PAWIAKA
W rol. gł. ZOFJA BATYCKA, KAROLIN UBIEŃSKA, Adam BRODZISZ, Bogusław SAMBORSKI, Józef WĘGRZYN, Kaz. JUSTIAN. 2 dod. Pocz. o godz 4, 6 8 i 10 30. Na 1-szy seans ceny zniżone
Dla młodzieży dozwolone.

KINO HOLLYWOOD Mickiewicza 22 tel. 15-28

Wielki przebój dźwiękowy MIŁOŚĆ ŻOŁNIERZY Tragedja dziewczyny będącej we władzy oszusta i handlarza miłością. W rolach głównych Daniel Porola i Pierre Bateheff. W filmie tym odżył po 50 letniej przerwie „Kankan“ taniec podniety zmysłowej. Nad program atrakcje dźwiękowe.

DŹWIĘKOWE KINO CASINO WIELKA 67. tel. 15-41

Dziś! Wszechświatowej sławy król tenorów JAN KIEPURA i najw. gwiazda enranu BRYGIDA HEILM w arcyfilmie śpiewno-dźwiękowym
NEAPOL, ŚPIEWAJĄCE MIASTO. Dramat miłosny. Zdjęć dokonano w Neapolu, na Capri, w Pompei i w Wiedniu. Jan Kiepura odśpiewa po polsku piosenki „Zejdź do gondoli“ i „Signora, ja cię dziś ujrzałem pierwszy raz“. Nad drogram: Dodatek dźwiękowy. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10 :0, w dnie świąt. o g. 2. Na 1-szy seans ceny zniżone.

KINO „ŚWIATOWID“ Mickiewicza 9.

Dziś 2 ga i ostatnia serja rewelacyjnego filmu INDYJSKI GROBOWIEC
W rol. gł. Mia May, Conrad Veidt, Lya de Putti, B. Goetzke, P. Richter, Erna Morena i Olaf Fiord.
Wielka epopea miłości i poświęcenia.

Walerjan Charkiewicz
Zmierzch Unji Kościelnej na Litwie i Białorusi—szkice historyczne zł. 6.—
Placyd Jankowski (John of Dycalp)—życie i twórczość . . zł. 10.—
Bez steru i busoli (Sylwetka x prof. Michała Bobrowskiego) 2.—
Ostatnia łata Alumnatu Papieskiego w Wilnie . 0.60
„Żyrowice—łask krynica 0.50
Pierwsze trudy i walki wileńskich kolejarzy . . 0.80
SKŁAD GŁÓWNY w KSIĘGARNI ŚW. WOJCIECHA w WILNIE

W. JUREWICZ były majster firmy Paweł Bure poleca wielki wybór zegarów i biżuterji oraz precyzyjna naprawa po cenach zniżonych
Wilno, A. Mickiewicza 4.

Błudnickie zakłady ogrodnicze
Błudniki woj. Stanisławowskie
ROZPOCZĘŁY WYSYŁKĘ
DALJI — KAKTUSÓW — BYLIN
czas najwyższy przesyłać zamówienia
cennik na żądanie gratis dostarczamy

Meble STYLOWE i nowoczesne pierwszorzędnej jakości w wielkim wyborze poleca B-cia Olkin.
Wilno, ul. Niemiecka 3, tel. 362.
Nadeszło dużo nowości!
Ceny zniżone.

fabryka i skład mebli W. Wilenkin i S-ka
Spółka z ogr. odp.
Wilno, ul Tatarska 20, dom własny, Istnieje od 1843.
Jadalnie, sypialnie, salony, gabinety, łóżka niklowane i angielskie, kredensy, stoły, szafy, biurka, krzesła dębowe i t. p. Dogodne warunki i raty.

MIÓD NATURALNY
po cenie za kilo Zł. 2 gr. 40
w dowolnych ilościach sprzedaje
WILEŃSKI SPÓŁDZIELCZY SYNDYKAT ROLNICZY
Wilno, Zawalna Nr. 9.
Hurtownik m usiępstwo.

2 mieszkania z 3 pokoi i 4 pokoi ze wszelkiemi wygodami nowoczesnemi, wanna na miejscu do wynajęcia. Wilno, ul. Słowackiego 17.

Pokój umeblowany do wynajęcia. Ignacego 5 m. 6.

DOM do sprzedania niedrogo, miejscowość piękna, przy ul Konarskiego 68—2. Jakubowski.

Biedna wdowa z dwoma córeczkami woła o pomoc w wypłacaniu maszyny do szycia. Niezapłacona ratówka grozi zabraniem maszyny — jedynego sposobu zarobku. Ofiary składać proszę w Redakcji „Słowa“ pod literami H. S.

POSADY

Kucharka z dobremi świadectwami poszukuje posady w Wilnie lub na wyjazd. Dąbrowskiego 7-22.

Przysięgły biegły sądowy Buchalter z praktyką długoletnią w zakresie buchalterji przemysłowej, handlowej i rolnej obeznany z księgowością państwową oraz statystyką i kalkulacją —może przyjąć pracę wieczorową. Zgłoszenia do administracji „Słowa“ pod Buchalter—przysięgły.

Gotówkę w każdej sumie lokujmy przy pełnej gwarancji na najwyższe oprocentowanie, bez kosztów. Dom H K „Zachęta“ Mickiewicza 1 tel. 9-05.

Odkurzacze, froterki, żelazka, piecyki i inne elektryczne aparaty dla gospodarstwa domowego wyrobu Siemensa. Ceny fabryczne. Firma Jan Sałasiński, Wilno, Wileńska 25, tel. 19—01.

Odbiorniki radjowe, głośniki, słuchawki i lampy katodowe marki Telefunken w firmie Jan Sałasiński, Wilno, Wileńska 25, tel. 19—01

Akumulatory ładuje fachowo. Bezpłatne zabieranie i odnoszenie do domów. Firma Jan Sałasiński, Wilno, Wileńska 25, tel. 19—01.

Baterje anodowe (radjowe) zawsze świeże. Ceny fabryczne. Na prowincję wysyła bez doliczania kosztów opakowania i przesyłki. Firma Jan Sałasiński, Wilno, Wileńska 25, tel. 19 01

Gęsi emdeńskie rasa opasowa białe, duże tegoroczne na chów — trójki po 40 zł. i pojedyńczo od 12 — 15 zł za sztukę sprzedaje Jadwiga Dąbrowska. Roś koło Wołkowyska.

Niemka Parcele z budynkami i bez, ośrodki oraz 2 młyny wodne sprzedaje I Wileńska Spółka Parcelacyjna. Ul. Mickiewicza 4 od 9—3.

LEKARZE

Dr Ginsberg Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 3, od 8 — 1 i 4 — 8. Tel. 567.

KOSMET

GABINET Racjonalnej kosmetyki leczniczej WILNO, Mickiewicza 31—4

Uroda kobiecą konserwuje, doskonali, odświeża usuwa jej skazy i braki. Masaż kosmetyczny twarzy. Masaż ciała, elektryczny, wyszczuplający (panie). Natryski „Hormona“ według prof. Spuhla. Wypadanie włosów, łupież. Indywidualne dobieranie kosmetyków do każdej cery. Ostatnie zdobycie kosmetyki racjonalnej. Codziennie od g. 10—8 W. Z. P. 45.

Akuszerki

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA przeprowadziła się ul. Zamkowa 3 m. 3. Gabinet kosmetyczny, usuwa zmarszczki, piegi, wągry, łupież, brodawki, kurzajki, wypadanie włosów

Nosa i ręk czerwoność, zmarszczki, wągry, brodawki i kurzajki usuwa Gabinet Kosmetyki Leczniczej Cedib I. Hryniewiczowej. ul. WIELKA № 18 m.3. Przyj. w g. 10 - 1 i 4 - 7 W. Z. P. № 26.

POKUJ umeblowany do wynajęcia. Z wygodami. Nadhje się na biuro. Wejście frontowe. Jagiellońska 7 m. 6, tel. 3-51.

ROŻNE

Potrzebne do stolarni Tartaki 10, tel. 1831.

Deski dębowe suche grubość 2 cm.

Zgubiony weksel bezterminowy na zł. 200 wystawiony przez Wasyla Ułasewicza, zam. we wsi Laski gm. Korelickiej pow. Nowogródzkiego, unieważnia się.


# Kto był mordercą?

7)

Byłam jedynym świadkiem upadku na elektrycznych relsach.

— Pani przypuszcza, że to był nieszczęśliwy wypadek? — zapytał sędzia.

— Tak, jestem tego pewna. On się przestraszył czegoś i odskoczył w tył, nie orjentując się w tem, co robi.

— Co mogło go tak przestraszyć?

— Nie wiem. Ale czegoś się przestraszył. Twarz jego była zupełnie zmieniona przerażeniem.

Jeden z przysięgłych wyraził przypuszczenie, że p. Carton zobaczył kota. Są ludzie, którzy obawiają się śmiertelnie kotów.. Nie podzielałam tego zabawnego przypuszczenia, ale przysięgli śpieszyli się do domów i radzi byli przyjąć najprostsze wyjście, dzięki któremu można było wersję o samobójstwie zamienić wersją o nieszczęśliwym wypadku.

— Dziwnem jest to, — rzekł sędzia, — że doktór, który oglądał ciało, dotąd się w sądzie nie pokazał. Należało zanotować jego nazwisko i adres.

Uśmiechnęłam się do siebie. Miałam ja już swoje wyrobione zdanie, co do owego lekarza. Dlatego postanowiłam pójść nazajutrz do Scotland Yardu.

Ale dzień następny przyniósł wiele niespodzianek. Flemmingowie prenumerowali „Dziennik“. Na pierwszej stronie wydrukowany był sensacyjny tytuł:

„Dalszy ciąg zagadkowego zdarzenia na podziemnej stacji. Trup nieznanej kobiety w niezamieszkałej willi“.

Rzuciłam się chciwie na gazetę:

„Zagadkowy dramat rozegrał się w willi Młynarskiej w Marlow, należącej do Eustachego Pedlera, członka Izby Gmin. Willa ta była do wynajęcia, bez mebli; jak wiadomo w kieszeniach człowieka, który zginął w tak tajemniczych okolicznościach, na elektrycznych szynach przedwczoraj znaleziono pozwolenie na obejrzenie owej willi. Początkowo przypuszczano, że człowiek ten popełnił samobójstwo, I oto wczoraj na drugiem piętrze willi, którą chciał obejrzeć ów człowiek, znaleziono martwe ciało młodej pięknej kobiety.

Śmierć jej była spowodowana przez uduszenie. Przypuszczalnie była to cudzoziemka, ale policji nie udało się dotąd ustalić, kim była uduszona kobieta. Policja energicznie tropi przestępcę, czy też przestępców. Sir Eustachy Pedler, właściciel willi, znajduje się obecnie na Riwjerze, gdzie spędza wakacje parlamentarne.

ROZDZIAŁ IV.
W SCOTLAND YARDZIE

Nikt nie zjawił się, by stwierdzić tożsamość młodej kobiety. Policji udało się jedynie wyjaśnić, co następuje.

8 stycznia, koło 1 godz. po południu, elegancko ubrana kobieta, mówiąca po angielsku z wyraźnym akcentem cudzoziemskim, przyszła do biura odnajmowania mieszkań w Nicebridge. Pragnęła ona nająć lub kupić willę gdzieś na przedmieściu, w pobliżu Londynu. Podano jej kilka adresów, a między innemi willę Młynarską w Marlow. Dama owa, przedstawiła się, jako pani Castin i podała swój adres w hotelu Ritza. Nazwiska tego nie znaleziono później w spisach hotelowych, a służba nie poznała w zamordowanej gościa hotelowego.

Żona ogrodnika Jamesa, która pilnowała willi sir. Eustachego Pedlera, mieszkając w niedużym domku przy bramie, zdała szczegółową relację, ze wszystkiego, co widziała.

Koło godziny 3-ej po południu zjawiła się jakaś dama, chcąca obejrzeć willę. Przedstawiła zezwolenie biura wynajmu, więc ogrodnikowa dała jej klucz od willi, jak zwykle robiła w takich wypadkach. . Willa znajdowała się w pewnej odległości od domku, ogrodnika, więc pani James'owa nie fatygowała się za gośćmi, zwiedzającymi objekt wynajmu. Po kilku minutach zjawił się młody człowiek, wysoki, szeroki w ramionach, opalony, oczy miał — według spostrzeżeń pani James'owej, szafirowe. Młodzieniec ten miał na sobie bronzowe ubranie i był starannie ogolony.

Gość wyjaśnił, że towarzyszy młodej damie, ale zatrzymał się chwilę na poczcie, by wysłać list. Ogrodnikowa wpuściła go bez trudności do willi.

Po pewnym czasie powrócił, oddał klucze i oznajmił, że, niestety, willa im się nie podobała. Pięknej pani staruszka nie widziała, ale była pewna, że musiała wyjść pierwsza. Uderzyła ją tylko dziwna zmiana w twarzy młodego mężczyzny: ‚Miał taki wyraz twarzy, jakby przed chwilą ujrzał ducha. Pomyślałam sobie, że pewnie jest chory“.

Następnego dnia przyszli inni pretendenci do wynajecia willi i oni to znaleźli trupa młodej kobiety w jednej z sypialni drugiego piętra. Staruszka poznała odrazu w zmarłej wczorajszą panią, służba z biura wynajmu mieszkań poznała ją również „panią Castin“. Lekarz sądowy stwierdził śmierć od uduszenia, która nastąpiła przed dwudziestu czterema godzinami.

Byłam bardzo zajęta tą tajemniczą sprawą.

Wizyta moja w policji nie dała rezultatu.

Postanowiłam zacząć działać energicznie. Wszakże „Dziennik“ potrzebował sensacyjnych wiadomości, zdecydowałam, że opierając się na tem, co wiedziałam o tajemniczej sprawie, związanej z „Willą Młynarską“, mogłam rozpocząć pisywanie artykułów sensacyjnych, stając się jednocześnie swego rodzaju detektywem prywatnym.

Ubrałam się w najelegantsze gałganki, jakie miałam, zmieniłam uczesanie na bardziej nowoczesne i przekonałam się przed lustrem, że wygląd mój nie przedstawia nic do życzenia. Wówczas udałam się do redakcji „Dziennika“. Służący zatrzymał mnie, pytając do kogo i w jakiej sprawie przychodzę. Miałam już plan przygotowany; Wiedziałam, że „szczęście tylko śmiałym sprzyja“, postanowiłam więc poczynać sobie jak najodważniej.

— Przyszłam do pana redaktora, powiedziałam tonem, nie dopuszczającym żadnego sprzeciwu, — lord Nasby czeka mnie.

Woźny skłonił się i zanim zdążył się zorjentować, minęłam go i otworzyłam drzwi, na których wisiała kartka: „Redaktor Naczelny“.

Redaktor wstał zdziwiony:

— Pani...

Nie dałam mu mówić:

— Jestem Anna Beddingfeld, córka profesora Beddingfeld. Przyszłam do pana w ważnej sprawie...

— Ojciec pani był specjalistą od małp? Czemże mogę pani służyć?

Opowiedziałam mu pokrótce zajście w Metro, nie wdając się w szczegóły, które pozostawiłam dla artykułu. Napomknęłam tylko o tem, co sądzę o stosunku istniejącym pomiędzy zagadkową śmiercią jegomościa, pachnącego naftaliną, a morderstwem w „Willi Młynarskiej“.

— Widzę, że pani ma dużo sprytu. Niestety, to co pani mówi, to są przypuszczenia tylko. Żadnych dowodów, a bez nich całe opowiadanie pani nie może mieć znaczenia!

— Rozumiem to doskonale!

— Więc czegóż pani chce ode mnie?

Mimo niezbyt uprzejmego tonu, postanowiłam nie ustępować:

— Chcę uzyskać od pana upoważnienie działania, jako prywatny detektyw, zbierania wiadomości i materjałów do tej sprawy, dla pańskej gazety.

— To jest niemożliwe. Mamy już prywatnego detektywa, który się tą sprawą zajmuje.

— Tak, ale on nie wie tego, co ja wiem.

— Czyli tego, co pani mnie opowiedziała?

— O nie, panie redaktorze! to nie jest wszystko, co ja wiem! Mam jeszcze niezły zapasik.

— Hm...! Zuch z pani. Słucham, cóż to takiego?

— Kiedy człowiek, który przedstawił się jako doktór, biegł po schodach z kieszeni jego wypadła kartka. Podniosłam ją... Kartka pachła naftaliną...

Zmarły również zwrócił na siebie moją uwagę tym zapachem. A więc kartka była wzięta z kieszeni palta zmarłego. Na kartce było kilka cyfr i dwa słowa...

(D.C.N.)

Wydawca Stanisław Mackiewicz. Drukarnia Wydawnictwa „Słowo“. Redaktor w. z. Witold Tatarzyński.